№ 15. WARSZAWA, dnia 10 kwietnia 1920 r. Rok 2.

GAZETA Policji państwowej

WYCHODZI CO TYDZIEŃ.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA. — DŁUGA 38. TELEFON 55-73. REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZ. 6—8 WIECZ.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI, J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI.

PRZEDPŁATA 10 M. (15 K.) MIES. CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 3 MARKI. ADMINISTRACJA OTWARTA OD 10 R. — 2 PP

FILJA „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ" WE LWOWIE PRZY DYREKCJI POLICJI, UL. MICKIEWICZA № 10.

BRONISŁAW SIWIK.

TRUDNE ZADANIA.

Służba bezpieczeństwa w państwie współczesnem należy do najtrudniejszych i najodpowiedniejszych placówek publicznych. Straż bezpieczeństwa może być czynnikiem ładu (Anglja), lub anarchji (Rosja).

W organizacji tak złożonej, jak państwo, organizacji. obejmującej coraz więcej dziedzin życia społecznego i gospodarczego, służba bezpieczeństwa nie w teorji, lecz w praktyce staje się jedynym bezpośrednim stróżem prawa i jego organem wykonawczym. Im społeczeństwo jest bardziej rozwinięte pod względem społecznym, związane gęstszą siecią organizacji, bardziej samorządne, tem mniejsza stosunkowo jest potrzeba czynności służby bezpieczeństwa, bo zorganizowani obywatele sami strzegą pilnie swych praw i obowiązków; w społeczeństwie natomiast, słabo rozwiniętem, jak nasze, w społeczeństwie, w którem obywatele nie rozumieją ani swych praw, ani obowiązków, zadania służby bezpieczeństwa są niezmiernie utrudnione, a rozległe. W zapadłych kątach prowincji naszej: po wsiach i miasteczkach — jedynym wykładnikiem żywym prawa i obowiązku państwowego jest policja. Od tego, jak ona sama ujmuje prawo i pełni obowiązek, zależy w dużym stopniu poziom obywatelskości miejscowego ogółu, jego stosunek do państwa.

Przedstawiciel policji powinien być nietylko stróżem bezpieczeństwa, lecz i wzorem obywatela, spełniającego swój obowiązek. Ma się rozumieć, wzorem tym policjant może być tylko wtedy, gdy ceni swą służbę, gdy widzi uznanie dla funkcji swych śród otoczenia i, co najważniejsze, u w a ż a s i ę z a o b y w a t e l a.

W państwach monarchiczno-policyjnych, jakiemi były państwa zaborcze, policjant nie uważał siebie za obywatela. Był on ponad i poza społeczeństwem. Był butny i arogancki traktował obywateli z góry, jako objekt swych funkcji nadzorczych, pełnionych w imieniu cesarza, władzy wyższej. Nie dbał o opinję społeczeństwa, jego zaufanie, szacunek, lecz o względy władzy swojej. Państwo — w jego pojęciu — było obręczą, siecią, które skuwały, obejmowały obywateli zzewnątrz, on zaś był cząstką tej obręczy, okiem sieci, niczem więcej. Uważał się on za coś innego od społeczeństwa, z którego wychodził, za coś obcego i wrogiego; uważał, że obowiązkiem jego jest nie stanowić wzór obywatela, lecz ten wzór — w myśl wskazań z góry — śród samych obywateli urabiać.

Najpotworniejsze warunki pod tym względem panowały w Rosji, państwie uprawnionego bezprawia, państwie, gdzie każdy niemal policjant uważał się nietyle za stróża bezpieczeństwa, ile za prawodawcę i wykonawcę w jednej osobie.

W państwie niedemokratycznem, w państwie, w którem o prawach i obowiązkach obywateli nie stanowią wszyscy obywatele, lecz szczupła mniejszość, lub pogląd dowolny rządu, policjant nie może czuć się obywatelem. W państwie, w którem o prawach i obowiązkach ogółu stanowi jednostka, czy grupa uprzywilejowana, policja jest stróżem interesów uprzywilejowanych. I, choć mniejszość ta wydaje prawa obowiązujące ogół, policjant, stróż tego prawa, jeżeli nie rozumie, to wyczuwa na każdym kroku, że prawo to działa przeciw większości, że postawiony jest do występowania w obronie i pilnowaniu interesów mniejszości przeciw większości.

W tych warunkach nawet obowiązkowy i dyscyplinowany policjant. czuje się wyniesiony ponad i po za społeczeństwo, wyczuwa niechęć i nieufność ze strony większości, a więc ani czuć się obywatelem, ani tem bardziej być jego wzorem nie może. Pomiędzy nim a większością otoczenia istnieje mur chiński, przepaść.

Stanowisko policjanta musi się przecież zmienić i zmienia się w rzeczypospolitej, w rzeczypospolitej, w której wszyscy obywatele mają równe prawa i równe obowiązki, w którem prawa są wyrazem woli faktycznej większości.

Władza państwowa nie wisi wtedy, jak miecz, nad obywatelami, nie pochodzi od sfer, będących po nad społeczeństwem, lecz przetwarza się w kierownictwo, wyłonione z pośród narodu, z pośród jego większości, i jest tylko organem wykonawczym jego woli. Policjant przestaje być stróżem przywilejów i interesów mniejszości, praw, narzuconych większość przez mniejszość, a więc wrogich, nienawistnych; staje się stróżem i obrońcą praw, ustanowionych przez większość. Jego poczucie wewnętrzne jego stosunek do społeczeństwa zmienia się, powraca do społeczeństwa.

Nie może on ani wynosić się nad otoczenie, ani dawać mu odczuwać swą władzę, swą obcość, ani też się nad nim pastwić. Jako funkcjonarjusz woli samego społeczeństwa musi nietylko pełnić uczciwie i sumiennie obowiązki, lecz i świecić przykładem, być wzorem. bo tylko przez to może wykazać swą użyteczność społeczną, swą godność.

Rzeczpospolita Polska staje się dopiero po długich i ciężkich latach niewoli. Społeczeństwo polskie, rozproszkowane, rozbite i zdemoralizowane przez rządy zaborcze, poczyna się dopiero organizować, budzić w sobie poczucie obywatelskie. Konstytucji, t. j. ogół praw, normujących całokształt życia narodu, dotąd nie mamy. W tych warunkach sytuacja policji państwowej jest nadzwyczaj trudna, a zarazem odpowiedzialna. Młoda i niedoświadczona straż bezpieczeństwa ma być z jednej strony wykładnikiem demokratycznym woli większości, obywateli Rzeczypospolitej, z drugiej zaś—stróżem praw, pozostałych dotąd po monarchiczno-policyjnych państwach zaborczych. Zadanie to jest tak trudne, że tylko od doboru ludzi, ich inteligencji, dobrej woli i taktu zależy takie lub inne postępowanie w poszczególnych wypadkach. Na tych tylko indywidualnych przymiotach zrębu poważnego straży bezpieczeństwa budować nie sposób. I dlatego utworzenie „Gazety Policji Państwowej", jako organu, wyrabiającego już dziś, przed uchwaleniem konstytucji — poczucie obywatelskości i odpowiedzialności przed społeczeństwem wśród ogółu straży bezpieczeństwa — ma doniosłe znaczenie wychowawcze. Gazeta ta ułatwia trudne niezmiernie zadania policji państwowej i rozjaśnia drogi śród ciemności naszego spółczesnego bytowania. Policjant staje się obywatelem — spółtwórcą Rzeczypospolitej.

Wiedza naukowa w ukształceniu funkcjonarjusza policji.

Rozwój nauki w ostatnich dziesiatkach lat poczynił daleko idące postępy zwłaszcza w dziedzinie nauk technicznych, które mają na celu ułatwienie kulturalnego życia narodów przez wyzyskanie niezbadanych dotąd, a potężnych sił przyrodniczych. Pomijając już samo odkrycie zastosowania technicznego pary i elektryczności, widzimy przed sobą wielkie zdobycze umysłu ludzkiego, jak: aeroplany, radjotelegrafja, łodzie podwodne i t. p.

Jeżeli jednak przejrzymy ostatnie kroniki przestępsiw różnej natury, to skonstatujemy, że te najnowsze wynalazki techniczne służą równie do wykonania jakiegoś przestępstwa, jakkolwiek nie w tym celu je stworzono. Zbrodnicze jednostki, których nigdy na świecie nie brak, korzystają z powodzeniem z automobilów, aeroplanów, aparatów do wypalania otworów w żelaznych kasach przy pomocy tlenu i t. d. Na usługach ich pozostaje wszystko to, co ma przynosić tylko ulgę w pracy człowieka.

Walczyć z tego rodzaju przestępcami może tylko organ, stojący przynajmniej na tym samym poziomie intelektualnym, a w każdym razie nie niższym.

Policja jako instytucja, stojąca na straży bezpieczeństwa publicznego, musi składać się z ludzi nie tylko chętnych, pojmujących swe zadanie i zdolnych, lecz również światłych, śledzących za postępem nauki w tym kierunku. Osiągnąć cel powyższy można tylko przez odpowiednie wpajanie w funkcjonarjuszów policji pojęcia potrzeby samokształcenia się i zdobywania wiedzy praktycznej.

Tu trzeba wyjaśnić samo pojęcie nauki, wiedzy, umiejętności. Co zatem jest nauka? Ks. Oraczewski przedstawia nam to następująco: Tłomaczyć ją można dwojako. Nieprzerwany łańcuch wiadomości zaczerpniętych z życia przedstawi ją w znaczeniu obszernem. „Uczymy się" bowiem od urodzenia aż do śmierci, od innych ludzi i otaczającej nas przyrody. Każde bowiem zjawisko dostrzeżone, każdy czyn widziany kształci zmysły i umysł człowieka, wzbogaca doświadczenie jego. Mamy jednak poza tą nauką życiową i inną, w ścisłem i właściwem znaczeniu naukę: pod tem rozumiemy cały szereg zdobytych przez badanie ludzkie wiadomości, które spojone w jednolitą całość stanowią kulturalny dorobek ludzkości. Ucząc się, korzystamy tylko z pracy wszystkich, co przed nami się uczyli, zdobywali wiedzę i rozszerzali jej zakres własną pracą. Przyswajamy sobie to, co inni już zbadali określili i pogłębili, zbieramy owoce pracy minionych pokoleń ludzkości, aby uniknąć błędów, a w życie wcielić dla własnego dobra wiedzę przez innych zdobytą. Gdy się uczymy, mamy możność obejmowania coraz szerszych horyzontów życia, wchodzimy w ścisłą łączność ze światem, z ludźmi, coraz lepiej poznajemy własne społeczeństwo, a tem samem lepiej mu służyć możemy. Nauka pozatem uzbraja człowieka do walki życiowej, pozwala mu używać nabytej przez swą pracę wiedzy, dla dobra swego i bliźnich. Wiedza odsłania przed człowiekiem olbrzymie przestrzenie świata wraz z jego kulturą i bogactwami ludzkości. Nauka sprzyja rozszerzaniu się szczęścia na ziemi, oszczędzaniu wysiłków ludzkich, uśmierzaniu cierpień ludzkości.

Nauka to potęga, której praktyczna wartość dla każdego zawodu a tembardziej i dla policji, na każdym kroku życia się objawia.

Jako członek społeczeństwa, powinien każdy człowiek korzystać z tych wszystkich udogodnień, jakie wiedza przynosi i dlatego nie może wzrastać w zupełnej nieświadomości nauki. Ucząc się przez rozumowanie ćwiczymy, i przez nabywanie wiadomości—kształcimy swój umysł, w celu godnego sprawowania swej pracy i coraz lepszego wskazywania nam obowiązku względem ojczyzny i bliźnich, osiągnięcia ostatecznego celu życia naszego. Nauka bowiem rozwija umysł, potęguje energję, rozszerza zakres naszej świadomości, jest zatem koniecznym środkiem naszego udoskonalenia. Daje nam ona uzdolnienie do samodzielnego życia. Dzięki nauce orjentujemy się w otaczającym nas świecie zjawisk i rozumiemy go. Im bardziej skomplikowane są warunki życiowe, w których musimy żyć, tem bogatszy zasób wiedzy jest nam potrzebny, ażebyśmy sobie dobrze zdawali z nich sprawę.

Zdobywszy pewną ilość wiadomości, dobrze opanowanych i uporządkowanych, staniemy się zdolnymi do przyswojenia sobie nowych, w miarę potrzeby. Trudno jest przewidzieć, jakie umiejętności okażą się nam w dalszem życiu potrzebne i niepodobna ich wszystkich posiąść — nauka jednak przez spotęgowanie i ćwiczenie naszych zdolności umysłowych daje nam klucz do zdobywania potrzebnej wiedzy na przyszłość, jest ona środkiem przystosowania się do zmiennych, a nieprzewidzianych wymagań życia.

Nauka daje człowiekowi korzyści osobiste. Zdobycie wiedzy pozwala nam zająć odpowiednie stanowisko w świecie, daje nam możność wykorzystania wszystkich zdolności, jakiemi natura nas obdarzyła, ułatwia zdobywanie coraz to lepszych warunków życia.

Człowiek zdobywa jeszcze wiedzę w celu opanowania natury, która mogłaby nas w wielu wypadkach obalić i zdruzgotać. Ale ponad korzyści osobiste nauka daje nam możność przychodzenia z pomocą bliźnim przez zapobieganie nieszczęśliwym wypadkom.

Wiedza pozwala nam światopogląd swój rozszerzać ustawicznie, patrzeć w świat coraz dalej i coraz to nowe horyzonty życia roztaczać przed sobą; zdobywamy wiedzę, aby w serce ludzkie wglądnąć lepiej; wchodzić w ściślejszą spójnię ze społeczeństwem, które nas otacza, aby coraz lepiej poznawać odrębności społeczeństw, ich ugrupowania w poszczególnych narodach, aby zgłębić ducha i potrzeby swego własnego narodu, poznawać jego historję, stan obecny i zadanie, jakie ma do spełnienia, aby poznać wreszcie jakie mamy obowiązki względem tego narodu, a tem samem coraz lepiej mu służyć.

Obowiązkiem naszym jest rozwijać swój umysł, abyśmy mogli zdobyć szlachetną wrażliwość na zagadnienia społeczne i polityczne w chwili bieżącej w celu zorjentowania się wśród wypadków i obrania — gdy już będziemy na stanowisku — drogi prawdziwego postępu pośród rozmaitych krzyżujących się prądów, słowem — abyśmy mogli stanąć na wysokości wymagań, jakie względem nas stawia społeczeństwo któremu mamy służyć.

Referat III Wydz. Gł. Komendy P. P.

JAN RIABININ 4)

KOMISJA POLICJI OBOJGA NARODÓW.

1791—1792.

(Dalszy ciąg)

Delegaci w relacji swojej wskazują mianowicie na odmowę Komisji Policji, daną Pradze, miasta z dziedzicznych posesji złożonemu, a domagającemu się oddzielności od juryzdykcji m. Warszawy; na nieuwolnienie Kapituły Poznańskiej, znającej jurydyki swe na przedmieściu miasta Poznania, od juryzdykcji m. Poznania; na przeciwny prawu podział m. Pragi na cyrkuły; na przyjęcie do archiwum swego raportu od miasta duchownego Sulejowa, za przyłączenie miasta Kazimierza do Krakowa celem uformowania tam cyrkułów; na przeciwne prawu przyjęcie skargi "pracowitego" Czajki, poddanego ze wsi Daromina, przeciwko ur. Żukowskiemu, ekonomowi tej wsi, należącej do wielebnych panien Franciszkanek przy kościele św. Jędrzeja w Krakowie, i t. p... Większość jednak rezolucji, inkryminowanych Komisji Policji miała charakter prowizoryczny, wydana była bądź „w oczekiwaniu rozrządzenia Najjaśniejszych Stanów" bądź, jak to było w sprawie Pragi, z powołaniem się na precedens, na praktykę i zakres juryzdykcji marszałkowskiej, która administrując dawniej policją, rozciągała zawsze władzę swa na Pragę, jako w obrębie miasta Warszawy okopami zajętą. Przyjęcie raportu od Sulejowa spowodowane było widocznie tem, iż miasto to aczkolwiek należało do księży Cystersów i, dodamy, srodze uciemiężone było przez nich, to jednak znajdowało się w dość oryginalnem położeniu, opłacając do skarbu koronnego swoiste podatki, jako miasto jednocześnie duchowne i królewskie. „Legistacji K. P. wcgóle nie popełniała. W sprawach spornych, w razie niejasności prawa, udawała się K. P. o wyjaśnienie do wyższej krajowej zwierzchności prawodawczej. Charakterystyczną pod tym względem jest np. zaniesiona przez K. P. do króla prośba o rezolucję w sprawie m. Nowej Wschowy, które, będąc przedmieściem miasta wydziałowego Wschowy, nie mogło formować oddzielnego miasta, w decyzji jednak królewskiej, oznaczającej elekcję w wydziale wschowskim, umieszczone zostało jako miasto.

Nawet stronnicza delegacja targowiecka zmuszona była uznać wiele rezolucji Komisji Policji za nieuwłaczające prawom ziemskim. Zastanawiała się jednak delegacja nad uwagami pozostałych w mniejszości przy głosowaniu danych rezolucji Komisarzów i w salwach ich dopatrywała się dążenia Komisji do „podgarnienia" pod juryzdykcję swą miast i wsi dziedzicznych. Dokumenty jednak świadczą, iż oskarżenia te były przeważnie bezpodstawne. Swojej władzy Komisja Policji oczywiście broniła. Gdy Komisja porządkowa cywilno-wojskowa Sieradzko — Radomska podała K. P. memorjał z przełożeniem potrzeby udzielenia jej władzy i dozoru nad m. Radomskiem, nie reperującym ratusza i t. p. K. P. oświadczyła, iż „mając sobie dozór i władzę nad miastami wolnemi Rzltej prawem Komisją swoją stanowiącym poruczoną, dzielić jej z Komisją cywilno-wojskową z mocy tegoż prawa nie może". Bardzo dobitnie wyłuszczyła K. P. pogląd swój na zakres swej władzy w zatargu z Asesorją Koronną z powodu podanej do Asesorji skargi delegatów m. Stowiszyna, Kuszewskiego i Góreckiego na K. P. za wzbronienie użycia z kasy propinacyjnej pieniędzy na reperację mostów, bruki i inne potrzeby miasta. „Sąd Asesorji Koronnej—pisała K. P. w nocie odpowiedniej z dnia 3 kwietnia 1792 r. — jest trybunałem najwyższym dla miasta wolnego Stawiszyna względem gatunków spraw sądowi jego prawem oddanych; nie idzie zatym, że jest trybunałem względem skarg, które toż miasto mieć może na Komisję Policji, która równie jest najwyższym trybunałem dla miasta Stawiszyna w sprawach policji nieposłuszeństwa swoim rozkazom". Sąd Asesorji Koronnej wyraził troskliwość, żeby K. P., wchodząc ściśle w potrzeby expensy miast na procesy, nie stała się przyczyną zwłoki odzyskania własności publicznej miejskiej. Na to K. P. odpowiedziała: „Skoro K. P. obowiązana jest prawem t i t u l o „Kommissya Policyi" w art. III, punkt 1 i 2, sądzić miasta wolne za użycie dochodów ogólnych bez jej wiedzy, i sama nawzajem z wszelkich przychodów i rozchodów dozorowi swemu poruczonych sprawiać się winna przed sejmem, tedy o ilości expenty na procesta miast należy jej wiedzieć przed sprawą, nie po sprawie, inaczej nie mogłaby nigdy wiedzieć, co może które miasto expensować w miarę możności swojej Kasy". Miasto Kalisz prosiło K. P. o pozwolenie pożyczenia najmniej 30.000 na ukończenie procesu i na niektóre reperacje, tymczasem toż miasto z rachunków wyjętych z protokółów i anneksów zeszłego Departamentu policji powinno było mieć w kasie swej remanentu przeszło 100 tysięcy złp. Na to sąd Asesorji Koronnej zrobił uwagę, że K. P., odsyłając miasta do prokuratora policji przy Asesorji Koronnej, sprawuje Kolizję, oddając władzę s u p r e m i r e v i s o r i i prokuratoromi policji. Na ten zarzut K. P. odpowiedziała, że prokurator nie decyduje, tylko informuje Komisję o powodach do sprawy, a gdyby ważył się przywłaszczyć sobie decyzję, tedy nie inny sąd, tylko sąd najwyższej instancji Komisji Policji sądziłby go i karał, jako swego oficjalistę.

Stojąc, jak widzimy, w obronie praw swych, K. P. nie wchodziła jednak w zakres innej władzy. Gdy Komisja cywilno-wojskowa Drohicka zażądała, aby żydzi byli odsunięci od handlu skórowego, K. P. odpowiedziała, że „mając prawem zabronione sobie wdawanie się w legislację, uczynić tego nie może". Gdy Aleksander Stobiecki doniósł K. P. o funduszu, ofiarowanym przez Starczewskiego do bursy j u r i s p e r i t o r u m w Krakowie na edukację młodzieży polskiej i prosił, aby K. P. nakazała ks. Minockiemu, Kanonikowi Krakowskiemu, zawiadującemu temi funduszami, „prezentowanie" tej fundacji i regestru młodzieży z niej korzystającej, K. P. odpowiedziała, że „gdy wszelkie fundusze, na edukację młodzieży czynione, zostają pod rządem i dozorem prześwietnej Komisji Edukacyjnej, a prawo wyraźnie nie pozwala wdawać się Komisji Policji do wydziału, przepisem nieobję-

Dr. M. ISAJEW.

O policji wzorowej i o policji rosyjskiej.

Szkic porównawczo - krytyczny. — Tłomaczenie.

(Ciąg dalszy).

Zjawisko to nabiera szczególnej wagi zwłaszcza obecnie, gdy objawem niemal powszednim są zbiorowe wystąpienia dla przeróżnego rodzaju odcieni manifestacji, demonstracji, wreszcie dla kollektywnego działania. Ta nieobliczalność poruszeń i decyzji tłumu wysuwa właśnie dla policji problem, wymagający niesłychanej przytomności umysłu, równowagi i taktu, a przedewszystkiem — przenikania we wszelkie możliwości i skuteczne zapobieganie ujemnym następstwom. Wobec tych stosunków policja zewnętrzna, tworzy według nomenklatury wojskowej, niejako placówki czołowe frontu bojowego, których zadaniem — nie odparcie nieprzyjaciela, lecz przeniknięcie jego intencji. Wskazuje to, że do tego rodzaju roli nie wolno używać nowicjuszów, lecz funkcjonarjuszów wypróbowanych i doskonale ukształconych. Nadmienić należy, że na tych posterunkach wywiadowczo-strażniczych winna się ograniczać rola policji do przeciwstawienia się tłumowi. W razach ostatecznych luzuje ją bezimienne i zaszczycone specjalnemi auspicjami w pojęciach zbiorowych — wojsko.

Zobrazowawszy społeczno-etyczny charakter funkcjonarjusza policji i działalności urzędów policyjnych, nie mogę powstrzymać się od definicji, że jedno i drugie harmonijnie zespolone stanowią ideał, do zrealizowania się którego dążyli prawodawcy. Lecz, niestety, jak dotychczas, te ich usiłowania tylko częściowo przeniknęły w życie, a większość pozostała owemi przysłowiowemi „dobremi chęciami, któremi pono wybrukowana jest droga do piekła".

Któż w tem zawinił?

W pierwszym szeregu — rząd; w następnych — całe społeczeństwo. Być może nawet, że kolejność tego uszeregowania winy należałoby odmienić i w pierwszym rzędzie postawić winę społeczeństwa. Wszelkie dociekania teoretyczne mogłyby tu zawieść, przeto lepiej odwołać się do samych faktów.

Zamiarem moim, pozostawić na boku mniej mi znane stosunki, pod tym względem panujące w państwach Europy Zachodniej, a obserwacje me dotyczyć będą wyłącznie układu stosunków rządu i społeczeństwa do policji w Rosji, oczywiście w Rosji praworządnej, a nie obecnego nieobliczalnego i niezgłębionego odmętu i chaosu.

II.

Na pytanie, którym zakończyłem poprzedni mój artykuł, omawiający idealne wzory policji, a mianowicie na pytanie: „kto temu winien, że policja rosyjska nie osiągnęła w organizacji swej i działalności idealnego wzoru?" — postaram się później odpowiedzieć, przytoczeniem szeregu faktów, które mówią same za siebie. Czynię to w nadziei, że przyniosą one pewną korzyść, tworzącej się i udoskonalającej w Polsce straży bezpieczeństwa, choćby jako „momento", jak czynić nie należy.

Jak zaznaczyłem poprzednio, odpowiedzialność za niedoścignięcie przez policję rosyjską należytej doskonałości, ponoszą zarówno rząd jak i społeczeństwo.

Winą rządu było przedewszystkiem to, że nie zabezpieczył funkcjonarjuszów policji materjalnie, w sposób, umożliwiający egzystencję. Aczkolwiek wegetowało się do okresu reformy policyjnej względnie bardzo taniutko, jednakże 3, 5, 8 i 10 rublowe pensje miesięczne, nawet wtedy. nie mogły pokryć najskromniejszego utrzymania. Nie pozostawało tedy nic innego, jak szukać ratunku w dochodach pobocznych, czyli w popularnie zwanych „wziatkach". To też darło się, jak to mówią w Rosji „zarówno z żywego jak z martwego", a policja rosyjska w tym kierunku zdobyła sobie utrwaloną opinję „łapowników".

Jakkolwiek bowiem prawo z całą surowością tępiło łapownictwo, pociągając winnych do bardzo dotkliwych kar, to jednak minęło się to całkowicie ze swym celem. Dający bowiem łapówkę był poniekąd współwinnym uczynionego przestępstwa służbowego i oczywiście nie kwapił się zdradzić przestępcy. Przyjmujący zaś łapówkę milczał oczywiście jak grób. To wszystko wykazuje jak dalekie są od celu tylko zarządządzenia represyjne.

Społeczeństwo zaś przyzwyczaiło się uważać funkcjonarjuszów policji za coś „minorum gentium", wyzbyte honoru i sumienia. Ci zaś, odpłacając pięknem za nadobne, uginali karków wobec silnych i wpływowych, wywierając całą swą pomstę człowieka nienawidzonego na słabych, bezbronnych i uzależnionych, prześcigając się wprost w podłościach, szykanach i prowokacjach, gdzie tylko się dało.

Jakby na domiar złego — policji powierzono sprawowanie pewnych czynności sądowych i ściągania kar pieniężnych i karania drobnych przekroczeń kryminalnych. W jaki sposób odbywał się tu wymiar sprawiedliwości — przechodzi nawet najbardziej wybujałą fantazję. Nie mogło być mowy o wygraniu sprawy bez przekupstwa, nawet gdy sprawa była jasna i czysta jak łza. Kupcy, właściciele domów, a zwłaszcza domów publicznych stanowili stały zagwarantowany dochód policji; kobiety lekkich obyczajów traktowane były przez nią jak niewolnice.

Ludzie, choć cokolwiek szanujący rodzaj swej pracy i nie wyzbyci resztek sumienia unikali służby w policji, wiedząc, jak żebraczem jest jej wynagrodzenie legalne. Wstępował do niej tylko element ujemny, wykolejony przez życie, który mając do wyboru śmierć głodową lub ostateczny upadek moralny, machał ręką i wybierał to drugie. Wyższe szarże kompletowano z oficerów, wyeliminowanych z pułków, zdemaskowanych na nadużyciach urzędników i innymi wyrzutkami, ledwie umiejącymi czytać i pisać, lecz mającymi „stosunki" z policją. Wstąpienie na służbę do policji równało się zamknięciu sobie raz na zawsze drogi do pracy w jakiejkolwiek innej instytucji rządowej, społecznej i prywatnej. Na służbę policyjną decydował się zatym już tylko ten, który palił za sobą wszystkie mosty.

Tak trwało przez długie okresy czasu. Generalna reforma państwowa w r. 1851 i wydanie kodeksów sądowych w r. 1864, pozostawiły policji kompetencję w zakresie wymiaru sprawiedliwości, atoli stały się jednocześnie etapem zwrotnym w oczyszczeniu i rozwoju policji rosyjskiej.

(D. c. n.)

---

tego lub innej magistraturze służącego, przeto w rozpoznanie i rezolwowanie interesu do siebie nienależnego K. P. wchodzić nie może".

O ile oskarżenie K. P. o zagarnianie władzy nad miastami duchownemi i dziedzicznemi nie zgodne było z istotą rzeczy, dowodzą odpowiedzi, dane przez K. P. tymże miastom. Oto parę przykładów: Skierniewicom, miastu duchownemu, należącemu do stołu ks. prymasa, K. P. odpowiedziała, że ono wolne jest od dopełnienia obowiązku rewizji miasta. zaleconej przez uniwersał z dnia 29 listopada 1791 r., i że uniwersał ten został przesłany Skierniewicom chyba przez omyłkę. Miasto Wągrowiec K. P. zawiadomiła, że nie może mu dać żadnej rezolucji na memorjał względem uwolnienia od podatku, gdyż miasto to, jako duchowne, nie podlega władzy K. P., a nawet „materya uwolnienia od podatku nie jest właściwą Komisji Policji". Miastu Szkudom, zostającemu w dziedzicznej posesji kanclerza w. lit. ks. Sapiehy, K. P. odesłała tabelę rewizji miasta, znajdując samo jej nadesłanie „nieprzyzwoitem". Nie przyjęła też K. P. numerowania domów, dopełnionego przez rewizorów magistratu starej Warszawy we wsi Siedlce, należącej do dziekanji Warszawskiej, jako że wieś ta leży na gruncie ziemiańskim dziedzicznym, i zaleciła magistratowi „nie wdawać się w nienależne czyny". Na zapytanie m. Piotrkowa, czy żydzi i mieszkańcy należący do kapituły Gnieźnieńskiej, lokowani na Wielkiej wsi, mają być podciągnięci pod rewizję m. Piotrkowa, K. P. odpowiedziała przecząco, przekonawszy się o „lokalności" tych mieszkańców na gruncie dziedzicznym, prawu ziemskiemu poddanym.

Niewątpliwie pojedyncze wypadki przekroczenia prawa o granicach władzy K. P. mogły zajść, w żadnym razie jednak nie należy ich uogólniać. Wśród mnóstwa memorjałów (rezolwowanych memorjałów delegacja targowicka znalazła 2004, a nieopatrzonych je z te rezolucją 1264) K. P. przyjęła zapewne parę nadesłanych jej nieprawidłowo. Raz zdarzyło się, że sam kanclerz w. kor. i minister w Straży, Małachowski, przysłał z woli króla w Straży memorjał m. Mińska, zaskarżający elekcję wydziałową z dn. 14 kwietnia 1792 r., wbrew wyraźnemu prawu „Urządzenie wewnętrzne miast wolnych", VI, 10. Komisja Policji uznawszy całą „okoliczność" tego oskarżenia za nienależną do jej rozpoznania, zwróciła memorjał Małachowskiemu.

ROZDZIAŁ II.

Punkt I art. VI prawa o K. P. nakazywał Komisji „czuwanie na wszelkie bunty, rozruchy, rozboje, zabójstwa, gwałty, między któremi ma się liczyć przejmowanie, rozpieczętowanie i zmyślenie pieczęci, listów na pocztach, tudzież na kradzieże, jawną rozpustę i zgorszenia".

Bardzo liczne skargi na starostów, które odbierała K. P., pozwalają utrzymywać, że właśnie ci „opiekunowie" miast najwięcej dokonywali gwałtów i najczęściej wywoływali bunty i rozruchy. Wyłączenie miast z pod starościńskich, wojewodzińskich, zamkowych i innych jurysdykcji i zniesienie jurydyk świeckich i duchownych, dokonane na mocy prawa. „Miasta nasze królewskie" (III, 1—2), było aktem zbyt radykalnym, aby starostowie i właściciele jurydyk z lekkiem sercem mogli pogodzić się z nim. Ile krzywd, ile ucisku doznały miasta od starostów, jest rzeczą powszechnie wiadomą. Aczkolwiek nowe prawo nie zmniejszało dochodów starościnskich, bo zachowywało posesorom wszelkie opłaty, daniny i powinności, lustracjami objęte, to jednak samo poddanie jurysdykcjom magistratów co do sądownictwa i policji „wszystkich ludzi w mieście posesje mających lub jakimkolwiek przemysłem czy rzemiosłem z miasta użytkujących", „wszystkich miast wolnych Rzpltej mieszkańców bez wyłączenia żadnej stanu kondycji i wiary", samo poddanie to pozbawiało starostów możności bezkarnie gospodarować" w miastach i „opiekować się" niemi. Im większa władza dana jest człowiekowi, im dłużej nadużywa on jej, tem trudniej mu się pogodzić z pozbawieniem lub zmniejszeniem jej. Starosta merecki przywłaszcza sobie jurysdykcję nad ludem żydowskim; starosta przedborski nad miastem; starościna kowelska ks. Jabłonowska nagli do posłuszeństwa względem niej żydów, mieszkających na placach miejskich wyłączonych z pod zwierzchności starosty; wiceadministrator szawelski Wielogłowski przywraca prawem zniesiony urząd namiestniczy starościński i t. d.

O znieważanie własności i bezpieczeństwa domowego, o gwałty, pogróżki, więzienie, bicie, ucisk i różne krzywdy, jak przymuszanie do niesłusznych robót, wybieranie podatków i opłaty, większych nad przepisane lustracją, zakaz pobierania z lasów opału, niedozwalnnie wyboru urzędu miejskiego i t. p., zaskarżają miasta: Jałówka — starostę Bułharyna, Połęga i Święta—posesora starostwa ks. Massalskiego, biskupa wilenskiego, Wiłkomierz—starostę Morykoniego, Augustów — starostę Karwowskiego, Niechworoszcz, dawniej Forośnia—starostę Karniewskiego, Rozów — starostę Rokitnickiego, Czehryn, Krylów i Medwedówka — starostę ks. Jabłonowskiego, Rzeczyca — starostę generała lejtnanta W. Ks. Lit. Judyckiego, Ejragoły — starostę ejragolskiego, ciwuna Małych Dyrwion, Bilewicza i gubernatora ejragolskiego Siatkiewicza, miasta Brasław, Szadek, Nowy Korczyn, Koło, Bar i inne. Miasto Pilwiszki zaskarża starostę swego Chrapowieckiego o przeszkody przy wykonaniu rewizji miasta. Starosta sokolnicki Bniński „pod najsurowszemi karami" wstrzymuje spisywanie ludności i domów w mieście Fridrichstacie. Z podobnemi zażaleniami udają się do K. P. miasta Marków na starostę oszmiańskiego Kociełła, Borysów na podstarostę zamku borysowskiego Korsaka i t. d. Są i inne skargi. Starosta dobrzyński Humiecki uczynił na miasto Dobrzyń „gwałtowny najazd z ludźmi do 40 osób w oręż przysposobionemi". Starościna kowelska ks. Jabłonowska brać każe w młynach starościnskich miarę dziesiątą, chociaż należy się miara szesnasta, i wymaga je nawet wtedy, gdy młyny stoją. Ludzie obcy, którzy mąkę do sprzedania przywożą, muszą opłacać się do dworu starościńskiego, chociaż targowe zniesione zostało konstytucją 1764 r., — stąd „drogość w mieście". Miasto Jałówka wprost twierdzi w swym memoriale, podanym do K. P., że starosta Bułharyn „do rozpaczy doprowadza" je, a od rozpaczy niedaleko do buntu.

(D. c. n.)

Przestępczość w Polsce.

Streścił Z. T.

(Dalszy ciąg).

Pod względem udziału w poszczególnych rodzajach przestępstw, analfabeci i ludność z niższym stopniem wykształcenia ujawniają silniejszy udział w przestępstwach przeciw własności skarbu, jak również w przestępstwach uszkodzeń cielesnych, a mianowicie: w stosunku do 100.000 ludności odpowiedniego stopnia wykształcenia skazano za kradzież przeciętnie na rok analfabetów 26,2, umiejących czytać i pisać 13,5 i osób z wykształceniem tylko 5.4; za uszkodzenia cielesne skazano: analfabetów 18,2, umiejących czytać i pisać 14,3 i osób z wykształceniem 4,2.

W miarę wzrostu stopnia wykształcenia, zwiększa się natomiast ilość przestępstw służbowych, znieważenia osób urzędowych, przeciw porządkowi publicznemu (te ostatnie dwie kategorje należy przyjmować z zastrzeżeniem, ze względu na stosunki polityczne w kraju ciemiężonym) przestępstw krzywoprzysięstwa i przeciw moralności, a także zbrodni zabójstwa. Za przestępstwa przeciw moralności skazano przeciętnie na rok: analfabetów 2,2, umiejących czytać i pisać — 2,3, a z wykształceniem 5,7. Co zaś do zbrodni zabójstwa, to jakkolwiek w dwuchleciu 1899 i 1900 r. za dzieciobójstwo i otrucie nie zanotowano ani jednego wypadku skazania osób z kategorji z wykształceniem, to jednak wśród powyższej kategorji osób zwiększyła się liczba zabójstw, a w tem zabójstw małżonków i rodziców, a mianowicie: za zbrodnie zabójstwa skazano: analfabetów 2,3; umiejących czytać i pisać — 2,0 i osób z wykształceniem — 6,5. Za zabójstwo małżonków i rodziców skazano: analfabetów 0,3; umiejących czytać i pisać — 0,15 i osób z wykształceniem — 0,7.

Wyżej przytoczone dane wskazują przeto, że wśród analfabetów i umiejących tylko czytać i pisać przeważają przestępstwa przeciw własności, których motywem jest nędza lub chciwość, oraz z liczby przestępstw przeciw osobom brutalne przestępstwa, jak uszkodzenia cielesne; natomiast w miarę wzrostu stopnia wykształcenia przeważają zbrodnie przeciw bezpieczeństwu życia, motywem których są przeważnie ludzkie namiętności.

Nie potwierdza się przeto przypuszczenie Lacassague'a, że z rozwojem cywilizacji i ze zniknięciem analfabetów znikną zupełnie gwałtowne postacie zbrodni, jak: ojcobójstwo, otrucie, zabójstwo. Należy wprawdzie spodziewać się, że w miarę rozwoju cywilizacji ogólna ilość zbrodni zabójstwa zmniejszy się, jednak zupełnie one nigdy nie znikną, gdyż pod przykrywką nawet najświetniejszej cywilizacji niskie instynkty człowieka-zwierzęcia zawsze będą czynne i nigdy nie zbraknie podniet do zbrodni, jak mogą o tem świadczyć wyżej przytoczone dane statystyczne, stwierdzające znaczny procent zbrodni zabójstwa, spełnianych przez osoby z wykształceniem.

Wpływ zawodu na przestępczość.

Rodzaj zatrudnienia oddziaływa na jednostkę uszlachetniająco, lub też obniża poziom jej etycznej wartości: jedne zawody rozwijają w człowieku pożądliwość, inne brutalność, inne zaś pobudzają zmysłową naturę, tak np. wśród szewców zaobserwowany został bardzo duży odsetek przestępstw przeciw moralności, a równocześnie znaczny procent chorób wenerycznych. Ta spotęgowana przestępczość szewców wypływa nietylko z rozpowszechnionego wśród nich upodobania do alkoholu, lecz także z ciągłego podrażnienia organów płciowych, co znowu jest następstwem ich rodzaju pracy, związanej z szeregiem rękoczynów, polegających na opieraniu kopyta na dolnej części brzucha.

W urzędowych publikacjach posiadamy dane dla Królestwa Polskiego o przestępczości główniejszych gałęzi pracy społecznej, jak przemysł przetwarzający, wydobywający, rolnictwo, handel i t. d., natomiast brak danych dla określenia stopnia przestępczości poszczególnych zawodów, jak szewców, ślusarzy, kowali, piekarzy i t. p. Nie mamy także możności w każdej gałęzi pracy społecznej określić względnego stopnia przestępczości oddzielnie właścicieli przedsiębiorstwa i oddzielnie pracowników, gdyż w ogólnym spisie ludności 1897 r. podział powyższy nie był uwzględniony, a absolutne liczby spełnionych przez każdą z powyższych dwu kategorji nie dają pojęcia o względnym stopniu ich przestępczości. Pożądanem byłoby przy następnych spisach ludności, aby system rejestrowania został przystosowany do klasyfikacji sprawozdań ministerjum sprawiedliwości.

Największy popęd zbrodniczości z pośród wszystkich rodzajów zatrudnień ujawniają zajmujący się handlem domokrążnym. Przekupnie ci silnie wyróżniają się pod względem stopnia przestępczości od hurtownych i detalicznych kupców, wykazujących względnie nieznaczną przestępczość. Gdy pierwsi stanowią ludność w znacznym stopniu napływową, koczowniczą, myszkującą stale po cudzych siedzibach, drudzy tworzą element osiadły, odpowiedzialny materjalnie i moralnie. Z pośród 1770 skazanych przekupniów na 100,000 tej kategorji wyróżniały się mnogością przestępstwa oporu względem władz, omijania przepisów prawnych, oszustwa, kradzieży, uszkodzeń cielesnych, zbrodni zabójstwa i przeciw moralności. Co do spełnienia dwu ostatnich przestępstw przekupnie ustępują w liczebności tylko murarzom i woźnicom.

Po przekupniach największą przestępczością zaznaczają się ludzie, zakwalifikowani do kategorji: bez zajęcia i niewiadomego zajęcia, czyli t. zw. „wyrobnicy". Ta kategorja, do której zostali zaliczeni i żebracy, dostarcza 1487 skazanych mężczyzn na 100,000 ludności tej kategorji. Wypływa to z braku usystematyzowania ich zajęć i nieunormowania skali zarobkowej. W ciągłej rozterce z budżetem ludzie ci skłonni są do wszelkich wykroczeń.

Następne miejsce na liście zbrodniczości zajmują pracownicy przemysłu budowlanego, jak wiadomo, zatrudnieni tylko w pewnych sezonach; w pozostałym zaś czasie imający się wszelakich profesji. Grupa ta dostarczyła 822,5 skazanych. Rozpowszechnione śród murarzy, zdunów, i cieśli pijaństwo powoduje wzmożenie przez nich wykroczeń rozboju, morderstwa i przestępstw przeciw moralności.

Po murarzach największą przestępczością wyróżniają się najemnicy i służba domowa. Gdy służba domowa spełnia przeważnie kradzieże domowe, najemnicy odznaczają się bardziej brutalnym charakterem przestępczości. Obie grupy powyższe dostarczyły 719, 6 skazanych na 100,000. Na silną przestępczość służby domowej wywiera wpływ ich stanowisko socjalne, zależne położenie i wytwarzająca się zazdrość, pożądliwość wskutek ciągłego nasuwania się porównań ich szarego życia z dostatkiem, a często i zbytkiem ich chlebodawców, a także łatwość spełnienia kradzieży przedmiotów, pozostawionych na ich pieczy. Brak kontroli i zapobiegawczości ze strony chlebodawców czyni długo nieraz drobne na razie występki służby bezkarnemi. Te powodzenie rozzuchwala ją coraz bardziej, poczynają kraść bez ceremonji aż wreszcie zdradzają się i dostają się do więzień. Ztamtąd, oczywiście, wychodzą już jako wyszkoleni i zawodowi złoczyńcy.

Przestępczość najemników rozwija się na tle ich ciemnoty, braku wyszkolenia zawodowego i dorywczości zarobkowania. Najemnicy ci do niedawna byli najgorzej wynagradzani i skazani na ciągłą walkę z bytem, najmniejsza zaś nieudolność czy osłabienie się zdolności fizycznych wtłaczało ich w ostateczną nędzę. Na tę kategorję pracowników składają się najniższe warstwy proletarjatu miejskiego, owe niedoli i ustawicznej zmory wielkich miast. Z szeregów tych rekrutują się najemni zbrodniarze, podpalacze, truciciele i t. d. Stanowią też stale element burzliwy, przeciwstawiający się przepisom prawa i porządkowi społecznemu.

(D. c. n.)

LUDWIK HENRYK JAKOBI.

ZASADY PRAWODAWSTWA I INSTYTUCJI POLICYJNYCH.

według przekładu JANA PLICHTY z r. 1815.

(dokończenie)

PODDZIAŁ SIÓDMY.

O pieczy nad zachowaniem dobrego, towarzyskiego porządku przez Policyą.

Całe prawodawstwo towarzyskiego porządku ugruntowanie ma na celu, zakreślaiąc właściwe każdemu prawa i zasłaniaiąc każdego przeciwko naruszeniu takowych. Lecz prawodawstwo woli ludzi potrzebuie, ażeby przepisy iego w istocie zachowanymi były. Wola tę po części karami wymusić mocne. Atoliby się moc takowa bardzo słabą okazała, gdyby wola większey części ludzi, innemi poradami, do dobrowolnego towarzyskiego porządku zachowywania, skłanianą nie była.

Gdyby naród był tak cnotliwym, iżby każdy sam przez się, powinności swoie wypełniał; nie potrzebaby, iak tylko reguły zewnętrznego mieszkańców z sobą obchodzenia się zakreślić, ażeby iaknaypięknieysza harmonię towarzyską ugruntować. Lecz ponieważ upowszechnienia ducha takiego spodziewać się nie można, sama zaś moc rządu, na uskutecznienie wszystkich urządzeń przez gwałt, dostateczną nie jest; zatem rząd o zaprowadzenie stosunków i ustawów starać się powinien, którémiby wolną wolę do takiego wewnętrznego skłaniał działania, do iakiegoby się sama cnota skłaniać mogła; czyli taka wolney woli dzielność zrządzić obowiązany, iżby się występny nawet człowiek nie odważał towarzyski naruszać porządek, iżby każdy, bądź cnotliwy, bądź niecnotliwy nayważnieyszą swoią upatrywał korzyść nie tylko w szanowaniu praw innych ludzi, ale nawet w działaniu ku pomyślności społeczeństwa. Środki, któremi rząd do celu tego zwolna doyść może są następujące:

1) Ścisły dozór policyiny nad tem, ażeby żadne niepewne nastawać nie mogły zarobki;

2) Łatwe, zrozumiałe prawodawstwo i upowszechnione wszystkich stanów obiaśnienie, o ściągaiących się do nich ustawach;

3) Dobra urzędników kraiowych organizacya;

4) Przyzwoite uporządkowanie stosunków różnych stanów.

5) Obrona i dobre urządzenie tych władz, do których utrzymanie porządku w pomnieyszych towarzystwach należy. Temi są: a) powaga rodziców względem dzieci, nauczycieli względem uczniów; b) pracodawców względem pracowników; c) maystrów i fabrykantów względem swych uczniów, czeladników i robotników; d) konfraterniy, cechów i gmin, ile one zachowanie obywatelskiego honoru i obyczayności na celu maią.

Każdy społeczeństwa członek tem pewnieyszym spokoynośći i bezpieczeństwa swoiego będzie, tem mniey porządku towarzyskiego przerwy obawiać się znaydzie potrzebę, im mniey w położeniu osób poiedyńczych okaże się do naruszenia dóbr takowych ponęty. Nie ma zaś większey do rozerwania wędzidła ustaw ponęty nad stan, w którym człowiek nie wie z czego siebie i familyę swą ma utrzymać. Zapewnienie iż insi ludzie dostatków naszych naruszać nie będą, póty wątpliwem być nie przestanie, póki ludzi tych nie uyrzymy w stanie, uzdolniaiącym ich do przystoynego siebie i familii swoiey wyżywienia, bez potrzeby stawania się ciężarem społeczeństwu. Z tego powodu do towarzyskiego porządku należy, aby każdy albo tyle własnego miał maiątku, iżby z niego żyć był w stanie, albo się trudnił zarobkiem dla społeczeństwa pożytecznym, a tem samem wyżywienie mu zapewniaiącym. Zaś ludzie, którzy sobie niesprawiedliwy, lub oszustowski zarobku rodzay obieraią, albo, nie posiadaiąc nic własnego, próżniactwu się poświęcaią, a zatem iedynie o koszcie innych ludzi żyć zamyślaią, towarzyskiemu przeciwnemi są porządkowi i cierpianemi być nie mogą, co iest iednym z powodów, dla których Policya ściśle uważać powinna, ażeby bandy rabusiów lub hołoty bezczynne, do kraiu ani występne zarobki, iako to gry i t. p., ani próżniackie zatrudnienia, iakoto żebranina i t. d. nie powstawały; wreście żeby wszelkie bezczynne osoby, maiątku nie posiadaiące, a przecież trawiące, iak naytroskliwiey dozorowanemi były. W iaki sposób Policyą mieyską i wieyską w zamiarze tym urządzić należy, szczegółowa uczy Policya.

Naypewnieyszą iest rzeczą, że nie iedna ustawa dlatego się nie zachowuie, że iest nieświadomą, albo że rozumnego oney powodu nie widać. Niedawnemi ieszcze czasy, wielu kraiów ustawy, w obcym ięzyku wydawanemi były, a lubo takowe później na oyczysty przetłomaczone ięzyk, to przecież tyle wyrazów technicznych w ustawach i w stylu sądowym utrzymano, iż one dla laików tak niezrozumiałemi zostały, jak gdyby w obcym ięzyku napisanemi były.

Szczególniey dwa ustaw rodzaie tak urzą-

Dr. H. GROSS

Badanie istoty czynów występnych

Przekład z niemieckiego. (Ciąg dalszy). Skrót opracowany przez prok. Hoeplera.

Pamiętać trzeba, że obecnie medycyna sądowa jest znacznie ostrożniejszą, niż to miało miejsce przed kilkoma dziesiątkami lat i że dziś orzeczenia jej są znacznie ostrożniejsze, niż poprzednio. Lecz tam gdzie ona orzeka, orzeczenia jej przedstawiają materjał dla dalszej pracy zupełnie pewny i niewzruszony.

Należy jedynie albo dostarczyć dany objekt w całkowicie nienaruszonym stanie, albo, jeżeli to pierwsze jest niemożliwe, dać lekarzowi sądowemu dokładny opis tego objektu wraz ze wszystkiemi dotyczącemi położenia jego, stanu i t. d. danemi. Nigdy nienależy polegać na wskazówkach jednostronnych, nigdy nie należy brać pod uwagę tylko jednej możliwości, nigdy nie należy zapominać, że spostrzeżenie i obserwacje ludzi, właśnie w przedmiocie chorób lub okaleczeń, najczęściej nie zasługują na wiarę, gdyż rzadko są objektywne. W sprawach okaleczeń nie można też wychodzić z założenia, że lekarz sam wyciągnie potrzebne dla sprawy konsekwencje; zawsze okażą się niezbędne obszerne zeznania. W wypadkach sekcji zwłok należy również dostarczyć lekarzowi danych dotyczących całego przebiegu choroby, pozaczem, i to koniecznie, dokładny opis warunków. w jakich ciało znajdowało się od chwili skonstatowania śmierci. Przytoczymy tu przykład wyjaśniający: Pewna kobieta z zamiarem samobójstwa skoczyła do studni. Przy sekcji trupa znaleziono na jego szyi wyraźne ślady zaciśniętego postronka, co naprowadziło na myśl, że mąż denatki udusił ją uprzednio, a w celu zatuszowania zbrodni wrzucił do studni trupa. Dopiero później, żandarm, obecny przy wydobywaniu ze studni trupa, zeznał, że trupa tego wydobywano za pomocą sznura i że to był właśnie ten sznur, którego ślady odnalazła na szyi komisja sądowo-lekarska.

Również przy zabieraniu trupów lub kości i t. d. zwracać trzeba baczną uwagę na to, aby objekt nie uległ jakiemuś uszkodzeniu; aby na nim nie zostały ślady niezręcznego przenoszenia lub niewłaściwego przechowywania do czasu oględzin urzędowych. Dotyczy to szczególnie topielców, których uprzątnąć wypada niezwłocznie, a których próbowano przywrócić do życia z zastosowaniem znanych zabiegów.

Szczególną ostrożność zachować trzeba przy rozpoznawaniu trupów. Rozpoznawanie takie dokonywa się często bardzo pobieżnie, nieraz na podstawie jakiegoś, niezasługującego na wiarę oświadczenia czyjegoś, na zasadzie przypadkowego „znaku szczególnego", byle znalezionego przy trupie „dowodu" i t. d. Takie fałszywe rozpoznanie jużciż spowoduje wielkie zamierzanie w postępowaniu śledczem i daje rezultaty wypaczające całą sprawę.

Przy dochodzeniu w wypadkach objawów jakiejś choroby nprz: w wypadkach otruć nie można polegać na zeznaniach domowników, gdyż oni to właśnie mogą być sprawcami przestępstwa; należy krąg dochodzenia poszerzyć możliwie i dane zbierać ze źródeł rozmaitych.

W razie spostrzeżenia na ciele domniemanego przestępcy czegoś szczególnego, należy zwrócić na to baczniejszą uwagę i nie pomijać zanotowania: okaleczeń, ran, ranek, zadraśnięć szram, znaków wytatuowanych i t. p., będzie to już zadaniem lekarza ustalić, czy ma, czy nie ma to związku jakiego ze sprawą.

Rzeczą wielkiej wagi jest ustalenie, tak przy badaniu oskarżonych o spełnienie jakiegoś dziwnego i niezrozumiałego przestępstwa, jak i świadków, składających fantastyczne zeznania — czy ludzie ci czasem nie są obłąkani. Nie da się to stwierdzić przez prostą obserwacje. dlatego też należy zebrać dokładne dane dotyczące poprzedniego stanu osobnika. Dane te muszą często być zebrane z bardzo odległych czasów; jeżeli możliwe to i z czasów wczesnego dzieciństwa. Do danych tych należą dziwactwa życiowe i dziwactwa w obchodzeniu się z otoczeniem, doznawane, zastarzałe bóle głowy, kurcze i spazmy, uszkodzenia głowy, choroby, jako to epilepsja, na które dana osoba cierpiała kiedykolwiek, podleganie halucynacjom wzrokowym i słuchowym, manje prześladowcze, pijaństwo, bezsenność niepokój i t. p. psychiczne dolegliwości, obawa ludzi, gadatliwość niechęć do pracy i zwykłych czynności i zajęć zanikanie pamięci, zgryźliwość a wreszcie manje samobójcze, pijaństwo i epilepsje w rodzinie.

Wszystko to, jak i wiele pokrewnych objawów życia, nie wykluczając lunatyzmu jest ważne i w danej sprawie powinno być wzięte pod uwagę. Należy przeto zbadać dokładnie również, czy zeznające osoby nie ulegają sug gestji, czy nie cierpią na daltonizm, czy nie są mańkutami i t. d., co ustalone być powinno i co nie mniejszą odegrać może rolę, przy dochodzeniu sądowem.

3. Badania mikroskopowe.

Badania mikroskopowe mają powiększe części zastosowanie przy badaniach śladów krwi lub spermy, przy badaniu włosów i t. p.

a) Ślady krwi. Jak postępować w tych wypadkach należy, powiemy poniżej. Na razie zwracamy uwagę, że badania śladów krwi przez mikroskop dać mogą bardzo wiele, z warunkiem, iż badający otrzyma te ślady w stanie należytym. Trzeba przeto zastanowić się dokładnie, co to jest ślad krwi i co być takim śladem może, pozaczem należy obchodzić się z tym śladem odpowiednio, możliwie ostrożnie, aby bynajmniej nie uszkodzić go przez tarcie, naciskanie lub trzymanie w miejscu wilgotnem.

Wiedzieć trzeba, że dziś nie tylko krew zwierzęcą od ludzkiej, lecz także i tę ostatnią rozróżniać można co do jej pochodzenia. A więc krew pochodzącą z ran, krwotoków jak i krew perjodów (miesiączka) i t. d. W każdym razie idzie o ostrożne traktowanie krwi i jej śladów jak i o możliwie szybkie dostarczenie ich specjaliście.

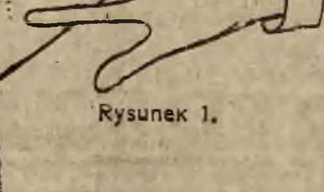
b) Ekskrementy. Liczne sa wypadki, w których badanie mikroskopowe ekskrementów odgrywa bardzo ważną rolę, jak naprz. gdy wiedzieć należy co jadł ostatnio dany osobnik, lub czy stare, zeschłe ślady ekskrementów są pochodzenia ludzkiego.

Również wielkiej wagi są badania mikroskopowe spermy i mleka kobiecego.

O tem, ze wymioty, szczególnie przy podejrzeniu otrucia, należą również do objektów badania ważnych niezwykle—mówić chyba nie potrzeba.

c) Włosy. Rzecz oczywista, że znalezione włosy (naprz. w zaciśniętej dłoni trupa) trzeba zebrać troskliwie i zachować. Ponieważ jednak bardzo często należy wiedzieć jak dawno, znalezione włosy leżały w owej, dajmy na to, zaciśniętej dłoni, trzeba prócz zachowania ich, sporządzić rysunek ich położenia. W tym celu kładzie się swoją dłoń z rozłożonymi nieco palcami na ćwiartkę papieru, obrysowywa się ją ołówkiem dookoła i na tak otrzymanym rysunku znaczy się zwykłą kreską położenie w jakim znaleźliśmy włosy w dłoni trupa.

Patrz rysunek 1-szy i 2-gi.



Rysunek 1.



Rysunek 2.

Często trzeba wiedzieć niezwłocznie gdzie jest korzeń, a gdzie koniec włosa. Ujmuje się włos, jak to widać na rysunku 2, pierwszym i wskazującym palcami, poczem trze się te palce po włosie. Włos porusza się wówczas w palcach tak, że wreszcie pozostaje w nich jeden tylko koniec. Korzeń włosa, jego cybulka znajduje się w kierunku, w którym włos rusza się między palcami. (D. c. n.)

---

dzić należy, iżby nietylko dla każdego zrozumiałemi były, ale i przyrodzonym powinnościom odpowiadały, tak aby ie każdy człowiek z łatwością mógł zgadywać i z naturą rzeczy poiednywać, to iest 1) ustawy o umowach i 2) ustawy karzące.

Im prościeyszemi i naturalnieyszemi są ustawy, tem łatwieyszem będzie powszechney o nich pomiędzy obywatelami wiadomości rozszerzenie i usposobienie każdego do poięcia, w iakich przypadkach tam działać zdoła, a w iakich rady prawnika zasięgać powinien.

Nayważnieyszym dla państwa przedmiotem iest dobra i doskonała urzędów kraiowych organizacya. Rzecz ta od trzech zawisła punktów: 1) ażeby liczba urzędników publicznym czynnościom odpowiadała; 2) ażeby urzędnicy nieprzekupnymi i poczciwymi byli; 3) ażeby potrzebną mieli zdatność.

Zbyteczna urzędników liczba ciężarem iest dla narodu. Gdy prawidła urzędowego postępowania są iak nayprościeyszemi, gdy zbyteczney pisaniny iest iak naymniei, gdy każdego urzędnika obwód działania, całe iego siły zaymuie, a zarazem przynależnie go wynagradza; wtenczas usługi rządowe naytaniey i nayprzyzwoiciey pełnionemi będą; wtenczas porządek towarzyski naylepiey zachowanym będzie.

Przekupstwo naywiększem iest złem, wewnętrzną administracyę kraiową spotkać mogącem. Lepiey, podobno, żadnych, aniżeli przekupnych mieć sędziów i rozyemców. Bo w ostatnim przypadku prawo żadney nema mocy, tak iż bogactwa iedynie zwyciężaią. Iest to systemat, roziątrzenie i nieszczęście w całym państwie rozkrzewiaiący i główny cel obywatelskiego społeczeństwa wprost zniweczaiący. Oszukaństwa ze strony władz skarbowych również niszczą obywatelski porządek. Bo gdzie takowe są we zwyczaiu, tam rząd, gdy expensuie, krzywdzony bywa, gdy perceptuie poddani więcey, niż powinni, dawać zniewoleni, albo też wielka cząstka sum, do skarbu wpłynąć powinna, Ignie do rąk urzędników. Ten systemat rabowniczy publicznem się staie rzemiosłem i zwolna cały naród zaraża.

Przeciwko takiemu oszustowskiemu i podłemu urzędników duchowi rząd ze wszech sił pracować obowiązany i żadnym sposobem cierpieć go nie powinien.

Głównieyszym ku temu środkiem iest: poruczać wyższe urzędy poczciwym i nieprzedaynym mężom; urządzić sądownictwo w taki sposób, iżby instrukcya, dekret i ostateczne rozstrzygnienie od różnych osób i magistratur zależały; zepewnić ścisły wyższych nad niższemi instancyami dozór, wreście uorganizować stan adwokacki w taki sposób, ażeby ze strony onego sędziowie do legalnego postępowania zniewalanemi być mogli. Do wyrugowania oszukaństwa z władz skarbowych służą: proste i pewne podatki, unikanie publicznych administracyi, ścisła i ostra kontrola, osobista odpowiedzialność, zgoła, organizacya dobrego podatkowania systematu, nie tylko wielkość poboru rządowego, ale i inne cele państwa na względzie maiącego.

Co się wreście tyczy zdatności urzędników; rząd wymagać powinien, aby ci, którym nie same mechaniczne porucza czynność ducha i zasady swych funkcyi z woli. Zgoła do ważnieyszych urzędów kraiowych, tylko mężów powszechnem umysłu ukształceniem zaszczyconych, przypuszczać należy; a im wyższe urzędy, tem niezbędnieyszym być powinien formalnego urzędników ukształcenia warunek.

Im więcey siły prywatne do utrzymania porządku przykładać się potrafią, tem lepiey będzie dla całego społeczeństwa. Rząd nigdy tak dobrze i tak tanio, iak siły prywatne działać nie zdoła. Dlatego wszystkie te władze iak nayusilniey wspierać powinien, które do zachowania zewnętrznego porządku wpływ maią. One bowiem nakładu sił publicznych oszczędzaią i sprawiaią, że się machina niby sama obraca. Gdzie więc utrzymanie porządku przyrodzonym iest pewnych osób obowiązkiem, gdzie iuż w stosunkach onychże znayduią się honoru, miłość i własnego interesu sprężyny do utworzenia porządku takowego dążące, tam rząd władze podobne taką wspierać powinien powagą, iakiey na ten cel potrzeba.

Na tem się kończy część druga pracy p. t. „O dopomaganiu celom Narodu przez władzę policyyną" w rozległym dziele Jakobiego: „Zasady prawodawstwa i instytucyi policyynych". Z przekładu na język polski, dokonanego przed stu zgórą laty przez Imć Jana Plichtę wyjęliśmy tylko fragmenty co znamienniejsze. Drgają one prawdą i mądrością życie i po dni dzisiejsze i niewiele późniejsi prawodawcy w nich zmienić zdołali. Gdyby nie archaiczna pisownia i sposób wysławiania się autora, dzieło to i obecnie miałoby wszystkie cechy aktualności: stale doskonalącego się dążenia rządu do zapewnienia państwu i jego obywatelom spokoju ładu, sprawiedliwości, oświaty i dobrobytu.

Streścił niniejszą pracę i uwagami opatrzył
Zygmunt Trzebiński

ORGANIZACJA ROSYJSKIEJ POLICJI POLITYCZNEJ ZAGRANICĄ.

Z dokumentów urzędowych.

(Dokończenie).

Do obowiązków osoby, prowadzącej śledztwo polityczne, należy nietylko zdobywanie, lecz i chronienie współpracowników sekretnych przed kompromitacją.

W tym celu instrukcja poleca zachowywać cały szereg środków ochronnych. Przedewszystkiem, nazwisko współpracownika powinna znać tylko osoba kierująca śledztwem, pozostali zaś współpracownicy urzędu śledczego, mający do czynienia z zeznaniami współpracownika, mogą w wyjątkowych wypadkach znać jego pseudonim, lub numer. Nikt, oprócz osoby kierującej śledztwem, lub jego zastępcy, nie powinien znać osobiście nikogo ze współpracowników sekretnych. W celu zwiększenia produkcyjności współpracowników sekretnych, instrukcja polecała naczelnikom śledztwa starać się doprowadzać współpracowników zajmujących niższe szczeble w organizacjach rewolucyjnych do centrum organizacji, a nawet na sam wierzchołek, a to zapomocą aresztowania prowodyrów partji. Przytem nie należy aresztować wszystkich okrążających współpracownika rewolucjonistów i koniecznie zostawić koło niego kilka osób bliższych i mniej szkodliwych, lub dać mu możność wyjechania zawczasu w sprawach partji lub ostatecznie aresztować samego współpracownika, wypuszczając go następnie z braku dowodów wraz z kilkoma najmniej szkodliwywymi osobnikami. Przed każdym mającym nastąpić aresztowaniem współpracownika, należy uprzednio uzyskać jego zgodę. Pensja aresztowanego współpracownika winna być obowiązkowo zabezpieczona i możliwie zwiększona.

Jeżeli współpracownik sekretny zrobił kilka „udanych likwidacji", t. j. wydał już kilka grup, to niekiedy nawet areszt nie może usunąć ze zdrajcy podejrzenia ze strony towarzyszów rewolucjonistów. Wtedy jego „reputacja rewolucyjna" może być ocalona pod warunkiem, jeśli zgodzi się ponieść wraz z towarzyszami, których wydał, karę za „działalność rewolucyjną". Dyrektor departamentu policji okólnikiem z dn. 24 maja 1910 roku polecił urzędnikom, kierującym śledztwem politycznem, że:

W podobnych wypadkach bardziej celowem jest niedoprowadzać do takich stosunków i za ich zgodą dać im ostatecznie możność, jeśli to się staje koniecznem, ponoszenia wraz ze swymi towarzyszami odpowiedzialności sądowej, mając na widoku, że odbywając karę twierdzy lub zesłania, nietylko zabezpieczają się od kompromitacji, lecz nawet wzmacniają zaufanie działaczów partyjnych, a następnie mogą oddać olbrzymie usługi sprawie śledztwa, tak w urzędach miejscowych, jak i w agenturze zagranicznej, pod warunkiem materjalnego zabezpieczenia podczas odbywania kary.

Instrukcja stołypinowska o agenturach sekretnych dążyła do ujednostajnienia najróżnorodniejszych sposobów i praktyk licznych zarządów żandarmerji i wydziałów ochrany, prócz tego dążyła do prawnego usprawiedliwienia instytucji współpracowników sekretnych zapomocą przemilczeń, niedomówień i umyślnych niejasności.

Ani pierwszego, ani drugiego celu Stołypin nie dopiął: każdy z naczelników śledztwa politycznego pozostał przy swych własnych sposobach prowadzenia śledztwa, a instrukcja zezwalająca współpracownikom ochrany na działalność rewolucyjną, znajdowała się, pomijając wszelkie podstępy i tumanienia tekstu, w jawnej niezgodzie z prawem Imperjum rosyjskiego, mimo to ministerjum spraw wewnętrznych zawsze stawiało ponad prawem cele śledztwa politycznego, które, jak głosi ta instrukcja, „winno być skierowane ku wyjaśnieniu ognisk organizacji rewolucyjnych i niszczeniu ich w chwili ujawnienia się momentu najintensywniejszej działalności, dlatego też nie należy poświęcać całego dorobku śledczego dla ujawnienia np. drukarni tajnej lub niegroźnego składu broni, pamiętając, że ujawnienie podobnych rzeczy nabiera wówczas wartości, gdy pociąga za sobą demaskowanie ważniejszych działaczy rewolucyjnych, lub zniszczenie organizacji politycznych".

Wychodząc z tych założeń, M. S. W. nietylko pozwalało na udział swych współpracowników w organizacjach rewolucyjnych, nielegalnych z punktu widzenia prawa obowiązującego w imperjum, lecz nawet pobudzało tych współpracowników do wzmocnienia ich działalności rewolucyjnej i skrywało ślady tej działalności przed śledztwem i sądem.

* * *

Tak przedstawia się w krótkim zarysie organizacja i dzieje ochrany rosyjskiej zagranicą, opracowane według W. Agafonowa „Zagranicznaja Ochrana".

Sprawozdawca miał do pokonania wiele trudności: Agafonow traktuje swą pracę publicystycznie, a nawet feljetonowo. Na pierwszym planie kładzie zawsze interesy swej partji i stara się historycznie zobrazować dzieje walki rewolucjonistów z ochraną. Z potoku materjałów, zawartych w tej książce, sprawozdawca wybrał to, co zgodne z tematem referatu; zebrał rozsiane po całej książce wiadomości, syntetyzował je i grupował, aby dać możliwie najwierniejszy obraz organizacji ochrany rosyjskiej zagranicą.

Sprawozdawca świadom jest wielu braków w niniejszym referacie, których usunąć nie mógł z powodu szczupłości materjału (w zakresie niniejszego referatu), podanego przez Agafonowa.

JAN DR. SCHNEICKERT.

PORTRET Z PAMIĘCI.

(TŁUMACZENIE Z NIEMIECKIEGO). (Ciąg dalszy)

3. Wygięcie przeciwkozłka. Zewnętrzny (wolny) brzeg przeciwkozłka jest bardzo często naprzód to znaczy na zewnątrz od jamy usznej wygięty. Jeżeli to wygięcie jest więcej wyraźne określamy taki przeciwkozłek wyrazem „wygięty" jeżeli zaś lekkie wyrazem „średni".

Czasem natrafia się na przeciwkozłki „równe" (t. j. niewygięte), a nawet nieco ku środkowi (do jamy usznej) nachylone, którą określa się słowem „równy". W ten sposób otrzymujemy następującą pięciostopniową podziałkę na wygięcie przeciwkozłka:

wygięte—wygięte—średnie—równe—równe.

4. Wielkość przeciwkozłka może być żadna (gdy niema żadnej wypukłości) do wielka. W tym kierunku opisuje się zatem przeciwkozłek słowami:

zero—mały—średni—wielki—wielki.

5. Cechy szczegółowe kozłka i przeciwkozłka. Ze względu na to, że kozłek okazuje stosunkowo mało osobliwości, przeto jego cechy szczegółowe wylicza się razem z cechami przeciwkozłka.

a) Przeciwkozłek złączony z listwą uszną, jestto wypadek, gdzie przeciwkozłek połączony jest z początkową częścią listwy fałdem, przechodzącym przez jamę uszną.

b) Kozłek, kończący się kątem ostrym nazywamy szpiczastym.

c) Kozłek widełkowaty, jestto kozłek o dwóch mniej lub więcej zaokrąglowych wyrostkach.

d) Kozłek i przeciwkozłek obrośnięty (owłosiany).

e) Wcięcie za przeciwkozłkiem. W tym wypadku bardzo wyraźna bróżdka oddziela przeciwkozłek i miękisz od tylnej części listwy usznej i dolnej części listwy przeciwległej; bróżdkę tę znajdujemy prawie zawsze tylko na uszach o bardzo wypukłych przeciwkozłkach.

f) Wąski przewód słuchowy. Zewnętrzny otwór przewodu słuchowego leży między kozłkiem i przeciwkozłkiem; gdy te obie części ucha są do siebie bardzo zbliżone wówczas przewód słuchowy jest nienaturalnie wąski.

Listwa przeciwległa (Antichelix).

Listwa przeciwległa dzieli się, jak to już na wstępie opisu ucha wspomniano na trzy części t. j. górną, dolną i środkową. (Porównaj fig. 22). Dolna część listwy przeciwległej nazywa się w rysopisach „dolnym fałdem", zaś górna i środkowa część „górnym fałdem".

1. Dolny fałd.

Tę część listwy usznej przeciwległej bada się tylko pod względem większej lub mniejszej wypukłości; gdy wypukłość ta jest nieznaczną wtedy tylna część listwy ją przewyższa a dolna część ucha wygląda jako nieco wydrążona. Wypadek ten określamy: dolny fałd wklęsły. Gdy zaś wypukłość listwy przeciwległej jest

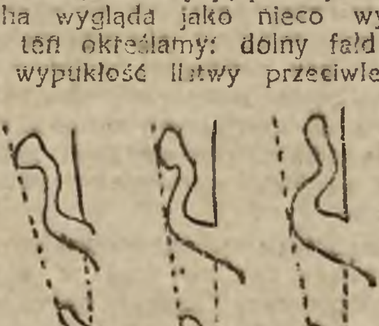


Fig. 24

wielką, wówczas tylna część listwy zbliża się więcej do głowy, a dolna część ucha ma kształt wypukły. Czy dolny fałd jest wklęsły czy też wypukły da się łatwo ustalić w ten sposób, że przykłada się do ucha w kierunku poziomym cienką linję tak, aby jeden jej koniec dotykał kozłka. Zająć mogą tu trzy wypadki, a mianowicie: 1 wypadek: Linja dotyka tylnej części listwy usznej, nie dotyka jednak fałdu, a więc: wklęsły kształt dolnej części ucha; 2 wypadek: linja dotyka tak tylnej części listwy usznej jakoteż fałdu: średni kształt; 3 wypadek: linja dotyka jednak tylnej części listwy: kształt wypukły. Mamy zatem następującą podziałkę na określenie dolnego fałdu:

wklęsły—wklęsły—średni—wypukły—wypukły.

Porównaj fig. 24, w której opisane wyżej trzy wypadki (w poziomym przekroju ucha na wysokości kozłka) są uwidocznione.

2 Górny fałd.

Ta część listwy przeciwległej okazuje mniejsze lub większe wypukłości, a może też jej zupełnie brakować („zero"). Fałd ten może być bardzo mały: „słaby" i w tym wypadku górna tylna część ucha jest płaską czyli równą. Średni kształt jest wtedy, gdy fałd nie wystaje ponad tylną część listwy usznej. W końcu może fałd wystawać ponad listwę, a wtedy nazywamy go wyrazistym.

Należy zatem opisywać górny fałd wyrazami: zero—słaby—średni—wyrazisty—wyrazisty.

3. Cechy szczegółowe górnego fałdu.

a) Początkowa część listwy i środkowy fałd zbliżone. Listwa uszna zaczyna się zawsze tuż nad przewodem słuchowym. W niektórych wypadkach leży ta część początkowa listwy tak blisko środkowego fałdu, że się prawie dotykają.

b) Część początkowa listwy i środkowy fałd odległe. Jestto przeciwieństwo poprzedniego wypadku.

c) Górny fałd wieloramienny.

d) Górny fałd zrośnięty z listwą uszną. W tym wypadku górny fałd zmienia naraz swój prawie prostopadły kierunek i łączy się z górną częścią listwy usznej.

e) Koniec podłużnej bróżdy w kształcie kropki. Podłużna bróżda kończy się zwykle na miękiszu niewidocznie, w tym jednak wypadku koniec powyższej bróżdy jest wyraźny i ma kształt okrągły.

f) Krwawy guz na górnym fałdzie. Cała górna część ucha pokryta jest nierównemi nabrzmieniami (guzami), powstałemi z zabliźnienia się dawnych ran. Tę cechę szczegółową znajduje się najczęściej u zawodowych zapaśników t. j. atletów, bokserów, gimnastyków i t. p.

Cechy szczegółowe jamy usznej.

Jamę uszną opisuje się jedynie wrazie nienormalnego jej kształtu.

1. Jama uszna naprzód wysunięta. Cała jama uszna wygląda jakby w przewód słuchowy wciśnięta.

(D. c. n.).

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE:

ROZKAZY

Gł. Komendanta Policji Państwowej.

Rozkaz z d. 31 III. 1920 № 47.

*** W związku z art. 16 Ustawy o państwowej wyłączności poczty, telegrafu i telefonu (Dziennik Praw № 44/19 poz. 310) polecam wszystkim komendantom i komisarzom pouczyć podwładnych sobie funkcjonarjuszów policji państwowej, aby, nigdy na ulicy rewizji nie dokonywali jeżeli na zasadzie istniejących przepisów zajdzie potrzeba dokonania rewizji w furgonach czy wozach pocztowych. W tych wypadkach funkcjonarjusz policji winien skierować wóz czy furgon do najbliższego urzędu pocztowego i sam tam się udać i tu dopiero w obecności przedstawiciela władz pocztowych i po wylegitymowaniu się temuż i wyjaśnieniu przyczyn rewizji dokonać.

*** Oprócz wymienionych w rozkazie № 42 p. I punktów ruchu granicznego, zgodnie z rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych, kontrola ruchu osobowego odbywać się będzie również na punkcie Bobrowniki (wojew. Kieleckie).

* * *

Rozkaz z d. 7. IV. 1920. Nr. 48.

*** Zgodnie z rozporządzeniem o umundurowaniu i uzbrojeniu policji państwowej (Dziennik Ustaw № 26 poz. 159 z dn. 27.III-20 r.) noszenie umundurowania według podanych wzorów przysługuje wyłącznie funkcjonarjuszom policji, posiadającym nominacje służby zewnętrznej. Funkcjonarjusze urzędów policyjnych, których funkcje nie mają nic wspólnego z funkcjami policji jak np. woźni, gońcy, woźnice, stangreci, szoferzy, dozorcy, kucharze i t. p. nie mogą posługiwać się pod żadnym pozorem umundurowaniem typu ściśle policyjnego. Funkcjonarjusze ci mogą nosić mundury i płaszcze kroju jak dla niższych funkcjonarjuszów policji, jednak bez błękitnych wypustek, naramienników i paroli. Guziki białe lub żółte — nie typu policyjnego, t. j. nie półkuliste. Czapki bez błękitnych wypustek (mogą być amarantowe). Noszenie broni siecznej niedopuszczalne, palnej — tylko po uzyskaniu pozwolenia w drodze przepisanej. Funkcjonarjusze wyżej wymienieni nie mogą korzystać z przywilejów, przysługujących funkcjonarjuszom policji służby zewnętrznej, t. j. jazdy tramwajami bez biletów i t. p. Termin wykonania powyższego rozporządzenia do dnia 1 maja r. b.

*** Do wiadomości Komendy Głównej doszło, że osoby prywatne w wielu miejscowościach Małopolski i b. okupacji austrjackiej, wbrew ustawie z dnia 15-go stycznia 1920 r. w przedmiocie ustanowienia marki polskiej prawnym środkiem płatniczym na całym obszarze Rzeczypospolitej (Dz. Ust. № 5 poz. 26 z dn. 24.I-20 r.) odmawiają przyjmowania marek polskich według ustalonego w tej ustawie kursu przerachowania 70 marek=100 kor., a funkcjonarjusze policji odmawiają interwencji. — Wobec powyższego polecam komendantom okręgowym i powiatowym, aby podlegli im funkcjonarjusze najenergiczniej interwenjowali w wypadkach odmowy przyjmowania marek według obowiązującej relacji, a winnych pociągali do odpowiedzialności w myśl art. 5 wyżej wskazanej ustawy.

*** Na wielu stacjach kolejowych zdarzają się ekscesy przeciwko żydom, jak obcinanie bród, bicie i t. p., popełniane przez osoby wojskowe i cywilne, przyczem policja kolejowa nie interwenjuje z należytą energją. Polecam, aby we wszystkich takich wypadkach policja na kolejach interwenjowała najenergiczniej i niezwłocznie — w celu niedopuszczenia do popełniania takich wykroczeń, — winne osoby cywilne pociągała do odpowiedzialności karnej, zaś sprawy osób wojskowych przekazywała władzom wojskowym.

*** W związku z poleceniem, dotyczącem zakazu informowania prasy przez funkcjonarjuszów państwowych (rozkaz Komendy Głównej № 44 p. VI) wyjaśnia się, że zakaz informowania prasy dotyczy tych wypadków, kiedy ujawnienie faktu może ujemnie wpłynąć na bieg sprawy lub niewłaściwie ją oświetlić. Informowanie prasy przez komisarjaty o zaszłych wypadkach, jak kradzieże, nieszczęśliwe wypadki i t. p. niewymagające zachowania tajemnicy ze względu na prowadzone dochodzenie nie jest wzbronione.

*** Wobec tego, że rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych w przedmiocie umundurowania i uzbrojenia policji państwowej otrzymało moc obowiązującą z dniem ogłoszenia go w Dzienniku Ustaw (Dz. Ust. Nr. 6 poz. 159 z dnia 27.III-1920 r.) noszenie mundurów i dystynkcji według uchwalonych wzorów przysługuje wyłącznie funkcjonarjuszom policji państwowej służby zewnętrznej. Zasadniczemi dystynkcjami munduru policyjnego są:

1) Orzełek srebrny wymiaru przepisanego, 2) srebrny pasek na czapce, 3) srebrna gwiazda czteroramienna, 4) srebrne palmety, 4) kąty srebrne na rękawach, 5) błękitne parole na kołnierzu, oznaczonej w przepisach formy.

Funkcjonarjusze policji państwowaj winni baczyć, aby funkcjonarjusze państwowi innych dykasterji bądź osoby prywatne nie używali którejkolwiek z wyżej wzmiankowanych dystynkcji.

Winnych nieprawnego używania dystynkcji policyjnych należy zatrzymywać, zażądać usunięcia dystynkcji, w razie odmowy zaś spisać protokół i przesłać takowy drogą służbową do odnośnych urzędów, celem uzyskania zakazu noszenia przez osoby niepowołane dystynkcji policyjnych; osoby prywatne należy pociągać do odpowiedzialności karnej z art. 272 k. k.

*** Rozporządzenie to nie stosuje się do osób wojskowych, które do chwili zmiany umundurowania noszą srebrne paski na czapkach.

*** W myśl dekretu o zakazie wywozu kruszców w monetach, sztabach i wyrobach (Dziennik Praw P. P. № 13. poz. 144 z dnia 7|II-1919 r.) oraz dekretu o opiece nad zabytkami sztuki i kultury (Dziennik Praw P. P. № 16 poz. 36 z dn. 8|X-1918 r.) wywóz drogocennych kruszców i kamieni, dzieł sztuki oraz zabytków jest wzbroniony. Zakaz ten w równej mierze dotyczy i cudzoziemców.

Komendanci okręgów zarządzą, aby posterunki policji na kolejach oraz posterunki graniczne ściśle przestrzegały wykonania wzmiankowanych ustaw, a w wypadkach przekroczenia pociągali winnych do odpowiedzialności.

*** W związku z rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych w przedmiocie rozciągnięcia organizacji Policji Państwowej na dalsze 14 wschodnich powiatów Małopolski (rozkaz Komendanta Głównego № 43) polecam komendantowi policji na Małopolskę:

1) W porozumieniu z odnośnemi władzami wojskowemi ustalić termin przejęcia od żandarmerji polowej inwentarza żywego i martwego, jaki ma przejść w posiadanie policji państwowej, jak również termin przyjęcia oddanych do dyspozycji policji funkcjonarjuszów żandarmerji.

2) Odnośnie do lokali ustalić ilość niezbędnych dla policji pomieszczeń w porozumieniu z Dowództwem Okręgu Generalnego Lwowskiego.

3) Po otrzymaniu od władz wojskowych wykazów żandarmów którzy mają być przekazani policji państwowej zwołać niezwłocznie komisję kwalifikacyjną dla oficerów w Komendzie Policji na Małopolskę, — dla niższych funkcjonarjuszów — w komendach okręgowych i powiatowych.

4) Przyjętym przez komisję kwalifikacyjną oficerom dać odpowiednie przydziały, uzyskawszy ich zwolnienie z wojska.

5) Kierownictwo komend powiatowych oraz komisarjatów powierzyć przyjętym do policji powiatowym wachmistrzom żandarmerji do czasu nominowania na te stanowiska wyższych funkcjonarjuszów policji.

Komendant Główny Policji

Wł. Henszel w. r.

TO, CO KAŻDY POLICJANT WIEDZIEĆ POWINIEN.

Postanowienie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 11 września 1919 r. w sprawie organizacji Sekcji Bezpieczeństwa Publicznego i Prasy.

(Dokończenie).

Kancelarja.

III Wydział Inspekcyjny—ma za zadanie odbywać z ramienia Ministra Spraw Wewnętrznych inspekcje sprawności działania organów policji, dostarczania materjałów z Inspekcji do orjentacji w pracach wydziału pierwszego, badanie wszelkich skarg, skierowanych do Ministerjum Spraw Wojskowych na działalność organów policji (czy to bezpośrednio, czy też przez w kontakt przez Komendę Główną z okręgu policji państwowej), przygotowywanie materjałów do odpowiedzi w wypadku interpelowania Ministra Spraw Wewnętrznych w Sejmie w sprawie działania organów policji, skargi na decyzje władz administracyjnych w zakresie utrzymania bezpieczeństwa, inspekcje spraw związanych z bezpieczeństwem publicznem.

IV. Wydział Prasowy przy Min. Spraw Wewnętrznych pełni obowiązki urzędu do spraw prasowych, co konsekwentnie wypływa z dekretów o tymczasowych przepisach prasowych, zakładach drukarskich, składach druków i widowiskach, oraz przepisów wykonawczych do powyższych dekretów.

Wydział prasowy dzieli się na następujące referaty:

a) Referat organizacyjny. Do zadań tego referatu należy podejmowanie inicjatywy i przeprowadzenie dzieła całkowitego ujednostajnienia prawa prasowego, autorskiego i o widowiskach Ponadto referat ten ma za zadanie organizowanie dozoru państwowego nad prasą, rozpatrywanie zażaleń, które wpływają do Ministerstwa, redagowanie rozporządzeń Ministra Spraw Wewnętrznych, okólników, wyjaśnień i t. p., oraz prowadzenie polityki koncesyjnej przy udzielaniu nowych pozwoleń na zakłady widowiskowe.

b) Referat Przeglądów Prasowych informuje Ministra, urzędy Ministerstwa oraz inne agendy rządowe o stanie polityki wewnętrznej na podstawie druków.

Referat ten sprawdza również ważniejsze wiadomości, ujawnione w prasie i w razie niezgodności z prawdą przesyła urzędowe sprostowanie, względnie zapoczątkowuje akcję sądową. Pozatem tu się skupia naczelny dozór państwowy nad prasą.

c) Referat Informacyjny. Kontakt z prasą i komunikaty Ministerstwa

d) Referat Wycinkowy. Ewidencja czasopism, naczelny dozór, nad podziałem obowiązkowych egzemplarzy, przesyłanie do poszczególnych urzędów Ministerstwa wycinków, dotyczących danego urzędu (zwłaszcza w dziedzinie skarg i zarzutów), prace wycinkowe, zestawianie materjałów prasowych, oraz archiwum wycinków.

e) Referat Naukowo-Prasowy prowadzi kartogramy prasowe, narodowościowe, partyjne, biografje działaczy społeczno-politycznych, kroniki społeczno-polityczne, roczniki prasowe i t. d. Ponadto w tym referacie prowadzone są prace natury bibljograficznej.

f) Referat Teatralny. Naczelna cenzura utworów teatralnych dla całego Państwa Polskiego (przepisy wykonawcze do dekretu o widowiskach).

g) Referat Kinematograficzny. Cenzura film kinematograficznych dla całego Państwa Polskiego.

Kancelarja Wydziału.

Warszawa, dnia 11-IX 1919 r.

Minister Spraw Wewnętrznych

(—) Wojciechowski

Postanowienie powyższe zostało częściowo zmienione i uzupełnione okólnikiem № 877 z dnia 14 stycznia 1920 roku. Okólnik № 877 wydrukujemy w najbliższym numerze Gaz. P. P.

Policja Stołeczna

A. O—K.

RUCH KOŁOWY.

(Ciąg dalszy.)

d) Ruch dorożek. Przepisy dla ruchu dorożkarskiego wydaje Komendant Policji, a regestracja prowadzona jest przez dział ruchu kołowego. Dorożkarzy obowiązuje taksa opracowana przez dział ruchu kołowego, zatwierdzona przez Magistrat i Radę miejską. Zawodowo zajmować się może dorożkarstwem, osoba bez różnicy płci, mająca skończonych lat 18 i posiadająca świadectwo nienagannego prowadzenia się.

Dorożkarze w czasie normalnym powinni być ubrani w granatową liberję, przestrzegać czystość odzienia i posiadać numer osobisty. Nie wolno dorożkarzowi na postojach odchodzić od dorożek. Przekazywanie osobistego numeru osobom obcym lub nawet rodzinie jest zabronione. Dorożkarz podczas jazdy powinien być trzeźwy, przy przewożeniu pasażerów nie palić, z pasażerami obchodzić się grzecznie, uprzejmie. Na żądanie policji obowiązani są bez żadnej opozycji nieść pomoc, lub w pogoni za złoczyńcami bez ociągania dopomagać organom bezpieczeństwa. Właściciel dorożki winien niezwłocznie donieść działowi ruchu kołowego o każdej zmianie swego adresu, adresu stajni i wozowni. Również o sprzedaży lub oddaniu dorożki w dzierżawę. Woźnice dorożkarscy również podlegają regestracji. Koń dorożkarski powinien być przedmiotem szczególnych starań i pieczołowitości ze strony dorożkarza. Uprząż powinna być wygodna, odpowiednia dla konia i nie przenoszona z konia na konia bez dezynfekcji. Wrazie choroby konia należy wzywać lekarza weterynarji. Na postojach, dwóm pierwszym z kolei dorożkarzom wzbronionem jest karmienie lub pojenie koni, gdyż mają pierwsi być gotowi do jazdy, również przed teatrami lub innemi budowlami gdzie odbywają się tłumne zebrania, dorożkarze mają być gotowi do jazdy. Karmić konia można tylko na postojach, natomiast wyprzęgać koni bez wyjątkowej potrzeby nie wolno. Dorożki zatrzymywać się mogą tylko na postojach, nie wolno dorożkarzom krążyć po mieście w celu zbierania publiczności. Wykaz postoi zatwierdza Komendant Policji. Na postojach dorożki winny zajmować miejsce w jeden rząd i stawać tak, by każdy z nich w każdym czasie mógł swobodnie wyjechać. Nie wolno na postojach stawać w przeciwnym kierunku lub w dwa rzędy. Dorożkarz zmuszony zatrzymać się w pobliżu przystanku tramwajowego winien pamiętać by zostawić miejsce dla przejścia publiczności z chodnika do tramwaju. Dorożki służą do przewożenia osób i ich ręcznych pakunków. Zabrania się natomiast ładowania do dorożek różnych ciężarów, lub rzeczy nieczystych. Nie wolno przewozić dorożką zaraźliwie chorych ani zwłok zmarłych. Niezwłocznie po opuszczeniu przez pasażera dorożki, dorożkarz obowiązany jest przekonać się czy nie pozostawiono czegokolwiek w dorożce i w razie znalezienia czegokolwiek powinien odnieść nie zwłocznie przedmiot znaleziony do działu ruchu kołowego. Na dworcach kolejowych, dorożkarz winien oddać swoją markę dyżurnemu policjantowi, i stanąć z dorożką w porządku kolejnym na przeznaczonym miejscu i oczekiwać na pasażera posiadającego jego markę. Nie wolno schodzić z kozła i wydzierać sobie pasażerów i ich rzeczy.

e) Motocyklowy. Przepisy dla samochodów regulują i jazdę na motocyklach. Każdy motocykl posiadać musi tabliczkę z firmą fabrykanta, numer motoru i napis ustalający siłę motoru, oraz ciężar maszyny. Właściciela motocyklu obowiązuje regestracja, którą prowadzi dział ruchu kołowego, tudzież imienne świadectwo na prawo jazdy. Przekazywanie świadectwa inne osobie jest wzbronione. Szybkość jazdy motocyklów w mieście podobnie jak samochodów jest dopuszczalna do 20 klm najwyżej na godz. w ruchliwszych zaś dzielnicach nie szybciej jak 12 klm godz. (D. c. n.)

ROZKAZY KOMENDANTA ST. M. WARSZAWY.

Rozkaz z d. 1-IV 1920 r. № 1229

*** Udzielam pochwały st. przodownikowi XI kom. Feliksowi Szpringowskiemu i p. o. przod. Michałowi Gierszowi za energiczne i umiejętne przeprowadzenie dochodzenia w sprawie kradzieży, dzięki czemu odzyskano znaczną część łupu wartości 200,000 mk. i aresztowano bandę niebezpiecznych złodziei, włamywaczy, grasujących w obrębie XI kom.

*** Funkcjonarjusze policji zatrzymują platformy stacji miejskiej, nie pozwalając im przejeżdżać pryncypalnemi ulicami miasta. Pp. komisarze zarządzą, by podobne wypadki nie miały miejsca. Wymienione platformy mogą swobodnie kursować po wszystkich ulicach o każdej porze dnia.

*** Zarządowi Koła Polek udzielono pozwolenia na zbieranie ofiar po mieszkaniach prywatnych w ciągu kwietnia r. b. na rzecz floty polskiej.

Kwestarze zbierający winni posiadać odpowiednie legitymacje.

* * *

Rozkaz d. 2-IV 1920 r. № 1230

W składach „Syrena" Środkowa 6, odbywać się będzie licytacja mebli i różnego rodzaju ruchomości. Do asystowania przy tej czynności delegowani zostali pp. komisarze, którzy dla utrzymania porządku na sali delegują posterunk.:

w. d.	7-IV	o g. 12	w poł. komisarz	18 kom.
„	14-IV	„	„	15 „
„	21-IV	„	„	17 „
„	28-IV	„	„	24 „

*** Annie Więckowskiej, urzędniczce Komendy Policji, skradziono w d. 31 marca r. b. portfel, zawierający dokumenty osobiste, gotówką mk. 130.— oraz legitymację służbową, którą się niniejszym unieważnia.

* * *

Rozkaz z d. 3 IV. 1920 № 1231

*** Awansowani: st. wywiadowca urzędu śledczego Kazimierz Czostkiewicz z d. 15 marca na przodownika. Wywiadowca urzędu śledczego Dominik Klemens Kwiatkowski z d. 13 marca r. b. na st. wywiadowcę.

*** Wobec otwarcia w dn. 6 b. m. prosektorjum sądowo-lekarskiego przy ul. Nowo-Wspólnej (obok zakładu Anatomji Opisowej Uniwersytetu), zwłoki osób zmarłych, podlegające sekcjom winny być przesyłane, poczynając od d. 3 b. m. do nowego prosektorjum.

*** Zarząd Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami zwrócił uwagę, że handel śpiewającymi, owadożerczymi ptakami wbrew zakazowi uprawiany jest na szeroką skalę, szczególniej na placu Kercelego, na Ordynackiem, w bazarze na pl. św. Aleksandra i t. p. zwłaszcza w niedzielę i święta. Polecam zwrócić baczną uwagę na tego rodzaju proceder i niedopuszczać do handlu wymienionymi wyżej ptakami, do których należą: słowiki, czyżyki szczygły, gile, sikorki, skowronki szpaki, kosy, śmieciuchy, trznadle, pliszki, makolągwy, wilgi, dzięcioły i t. p.

* * *

Rozkaz z d. 7-IV 1920 r. № 1232

*** Stosownie do art. 16 Ustawy o państwowej wyłączności poczty, telegrafu i telefonu (Dz. Praw № 44-49 poz. 310) funkcjonarjusze policji nie mają prawa rewidowania wozów pocztowych, gdy te ostatnie znajdują się na ulicach. Jeżeli zatem na zasadzie istniejących przepisów zachodzi potrzeba dokonania rewizji, należy furgon skierować do najbliższego urzędu pocztowego i tam po wyjaśnieniu przyczyn rewizji dokonać jej w obecności przedstawiciela władz pocztowych. Pp. komisarze pouczą w tej sprawie podwładnych im funkcjonarjuszów.

* * *

Rozkaz z 8 IV. 1920 № 1233

*** Udzielam pochwały p. o. przodownika 10 kom. Władysławowi Kuleszy za energję i gorliwość przy ujawnieniu i zatrzymaniu poszukiwanego przez Sąd złoczyńcy.

*** Zezwalam na zawarcie związków małżeńskich: st. przodownikowi 7 kom. Stanisławowi Krejckantowi, przodownikowi 7 kom. Stanisławowi Jaśkowiakowi, poster. 5 kom. Walentemu Borowskiemu.

*** Wobec coraz częściej zdarzających się wypadków, że osoby niepowołane używają oznak harcerskich, noszenie których jest zastrzeżone prawnie tylko posiadającym właściwe legitymacje członkom organizacji harcerskich (§ 30 statutu zatwierdzonego przez M. W. R. i O. P. dn. 19-III-20 i rozkaz Nacz. Dowództwa W. P. № 184-13283 z d. 15-IX-19) — polecam funkcjonarjuszom policji okazywać w razie potrzeby pomoc organom Inspektoratu harcerskiego w akcjach zmierzających do ukrócenia tego rodzaju nadużyć.

Krzyże i oznaki harcerskie mogą być sprzedawane wyłącznie w sklepie Komisji Dostaw Harcerskich przy ul. Traugutta 2.

*** Do Urzędy walki z lichwą i spekulacją w ostatnich czasach napłynął szereg skarg w sprawie rewizji i sekwestracji dokonanych w sklepach, restauracjach i t. p. zakładach, przez osoby, podające się za funkcjonarjuszów urzędu.

Wobec tego, że jak to zostało stwierdzone rewizje o których mowa były niejednokrotnie dokonywane przez osoby podszywające się pod miano agentów Urzędu — przypominam p. 6 Rozkazu dz. 1106 i polecam funkcjonarjuszom policji w wypadkach tego rodzaju ściśle go stosować.

* * *

Rozkaz 9. IV. 1920 r. № 1234.

*** Udzielam pochwały: przodownikowi 3 kom. Wacławowi Lubelskiemu za przytomność umysłu i energję, dzięki czemu schwytano sprawców kradzieży rzeczy wojskowych;

przodownikowi 4 kom. policji kolejowej Andrzejowi Sadowskiemu i posterunkowym tegoż komisarjatu Leonowi Grodzkiemu i Franciszkowi Rutkowskiemu — za energję wykazaną przy ujęciu złoczyńców.

*** Czas zapalania i gaszenia latarń ulicznych elektrycznych i gazowych d. 9 kwietnia r. b.

Zapalanie godz. 8.15 wiecz.
Gaszenie godz. 4.45 rano.

Komendant Policji
(—) Mieczysław Szaciński.

Bandyci kolejowi we Francji.

Śmiertelny pościg i walka żandarmów z bandytami. Dwu bandytów i żandarm zabici, jeden bandyta ranny. Wyścig lokomotywy z samochodem.

Bandyci kolejowi stali się od pewnego czasu plagą i postrachem stacji towarowych w różnych okolicach Francji. Napaści i rabunki bardzo liczne a rzadko wykrywane odbywały się w ten sposób:

Szajka zorganizowanych bandytów, posiadająca na swe usługi doskonałe samochody,



Linje kolei żelaznej.
Szosy i drogi.
Kierunek ucieczki i pogoni.
Ważne punkty przy pościgu.

zarówno osobowe jak ciężarowe (camions), napadała na stacje towarowe, a naładowawszy łupem swe automobile, znikała.

Przed kilku dniami policja z Orleanu i Paryża dowiedziała się, że banda rabusiów kolejowych operuje na linji Orlean—Paryż. Na miejsce wysłano oddział żandarmerji i policji, a wnet ujawniono, że 4 bandytów nazw. Kieffer, Groult, Rouchy i Ludwik Bonnot (nazwisko fałszywe jak się okazało) przybyli w samochodzie systemu „Torpedo" i z małym „Camion" na stacje Aubrais, znajdującą się o kilka kilometrów od Orleanu.

Zanim jednak rozpoczęli operację, zatrzymali się w miejscowości Montjoie (zob. na mapie lit. A), aby zjeść śniadanie. Czterej żandarmi, wydelegowani przez komendę oddziału pościgowego, obserwowali ich z daleka. Zjadłszy śniadanie, udali się bandyci na dworzec towarowy w Aubrais (B), gdzie zabrali się do rabowania sukna, naładowanego w wagony.

Na to jednak czekała straż i żandarmi. Zaskoczeni przy robocie, bandyci zaczęli się rozpaczliwie bronić.

Od tej chwili właśnie rozpoczęły się walki i pościg, będący obecnie sensacją dnia w całej Francji.

Mapa, którą podajemy, objaśnia dokładnie przebieg całej sprawy, rozgrywającej się najpierw wzdłuż szosy, idącej równolegle do linji kolejowej, wiodącej z Orleanu do Artenay, a później na tejże szosie, wiodącej z Artenay do Orgères i dalej znów na szosie z Orgères do Péronville (stacja kolejowa z Orleanu do Châteaudun).

W walce na rewolwery pomiędzy żandarmami a bandytami na stacji w Aubrais poległ żandarm Lemaire. Bandyci wskoczyli na samochody i uciekali szosą (C. C. C. C.) w stronę Artenay.

Wówczas żandarmi uruchomili lokomotywę, wsiedli na nią i rozpoczął się śmiertelny pościg. Już w miejscowości La-Croix-Briquet (D) lokomotywa prześcignęła samochód bandytów, dzięki czemu żandarmi przybyli do Artenay (około 17 klm. od Aubrais) przed ściganymi.

Pod samem Artenay urządzona już była przez miejscowych żandarmów, uprzedzonych telefonicznie o ucieczce bandytów w tym kierunku, silna barykada (E.E) przez całą szerokość szosy. Pierwszy samochód (camion), w którym siedział sam i prowadził go bandyta Kieffer, zatrzymał się przed barykadą. Żandarmi rzucili się na Kieffera i obezwładnili go. Trzej pozostali, widząc, co się dzieje, zeskoczyli z „Torpeda". Znów wywiązała się wzajemna strzelanina, skutkiem której bandyta Groult padł śmiertelnie raniony. Dwaj pozostali uciekli przez pola w kierunku F.

Ścigający żandarmi na chwilę stracili ich ślady, ale siadłszy w porzucony przez bandytów samochód, ścigali ich nadal szosą (GG), narazie bez skutku. Dopiero badanie przechodniów ujawniło, że bandyci zatrzymali się w Poupry (H), gdzie znaleziono ich ślady, w postaci resztek chleba i słoniny. Żandarmi, dojechawszy znów do Orgères (i), natrafili ponownie naślady bandytów. Tamtejsza stacja żandarmerji już była poinformowana, że dwaj ludzie uciekali w stronę Péronville, prawdopodobnie, aby tam wsiąść na pociąg i uciec przez Châteaudun do Paryża.

W Péronville (I) żona zawiadowcy stacji stwierdza, że widziała 2 ludzi uciekających. Żandarmi powrócili do położonej obok miejscowości Machelainville (K), gdzie w małej oberży znaleźli bandytów.

Znów wywiązała się walka.

Ludwik Bonnot padł trupem, a Rouchy, ranny w ramię i nogę, poddał się.

Pomimo owocnego pozornie pościgu, w którym dwu bandytów poległo a dwu drugich ujęto, rezultat nie był zupełnym. Dalsze śledztwo, poszukiwania i zeznania przechodniów, karczmarzy i t. d. ujawniły, że banda, z której czterech tylko unieszkodliwiono, składa się przynajmniej z 10 wspólników. Jak się zdaje, centrum operacji i głównym ich siedliskiem jest Orlean, gdzie też toczy się dalsze energiczne śledztwo.

Ministerjum spraw wewnętrznych i inne władze przeznaczyły nagrody trzem żandarmom i innym osobom, uczestniczącym w pościgu i walce, za odwagę i energję.

GŁOSY PRASY.

W „Narodzie" z d. 3 b. m. i „Przeglądzie Wieczorowym" z d. 6 b. m. ukazał się list byłego redaktora „Kurjera Polskiego" i „Gazety Polskiej" p. Bohdana Straszewicza, który brzmi jak następuje:

Szanowny Panie Redaktorze! W sobotę wieczorem byłem świadkiem smutnego zajścia, które, uważam, winno być podane do publicznej wiadomości, aby winnych spotkała należyta kara. O g. 7-ej wiecz. przy ul. Złotej obok Wielkiej szybko idący tramwaj wpadł na małego chłopczyka (lat około 7), przebiegającego ulicą. Wszyscyśmy, świadkowie tej sceny, zamarl z przerażenia. Wypadek jednak niezwykle szczęśliwie się zakończył. Tramwaj gwałtownie hamowany uderzył chłopca i odrzucił na bruk drewniany, skąd go podnieśli przechodnie. Chłopiec oniemiały z przerażenia i z bólu zaczął kulejąc uciekać, pewno do domu. Z tramwaju wyskoczył wysoki, rosły policjant № 668 i krzycząc zaczął gonić ledwo mogącego się poruszać chłopca, a złapawszy go zaczął tarmosić i karcić. Grono przechodniów, że mną w tej liczbie, podnieśliśmy protest tłomacząc krewkiemu policjantowi, iż tak silne uderzenie przez tramwaj jest już dostateczną karą za swawolę i nieostrożność dziecka. Policjant kazał nam iść precz i nie mieszać się do rzeczy do nas nie należących. Ten pogląd policjanta podzieliło kilku jego kolegów którzy zaczęli rozpędzać świadków tej sceny i obrońców płaczącego dziecka, szarpanego przez policjanta. Szczególnie energicznie nas popychał policjant № 36 (zdaje się starszy szarża), któremu daremnie staraliśmy się wytłomaczyć, iż rozbitego chłopca trzeba odprowadzić do rodziców i zbadać czy nie uległ jakiemus poważniejszemu obrażeniu, ale nie karcić go na ulicy.

Wobec brutalnej postawy policjantów ustąpiłem i nie wiem jaki był dalszy los biednego, łkającego dziecka w brutalnych rękach policjanta. Wierzę jednak, iż tą sprawą zechce się zająć komenda policji i przykładnie ukarze winnych

Bohdan Straszewicz.

* * *

List ten jest już przedmiotem dochodzenia dyscyplinarnego i w razie ustalenia przestępstwa winni będą ukarani.

Nie przesądzając wyniku tego dochodzenia, czujemy się w obowiązku przeciwstawić rubaszności i brutalności funkcjonarjuszów policji tam, gdzie obywatel, choćby przez swą nieuwagę, niedbalstwo, a nawet lekkomyślność narażony był jednak na wstrząsające jego psychiką niebezpieczeństwo. Sytuacja taka utrwala się na długo w pamięci i kształtuje uczucie stałe dla takiego czy innego zachowania się otoczenia, a zwłaszcza zachowania się policjanta, którego obowiązkiem jest pomoc i współdziałanie zagrożonym. Nie chcemy przypuszczać, aby policjant, goniący uratowanego od przejechania przez tramwaj chłopca, potrząsał nim, aby w ten sposób dać wyraz swemu okrucieństwu. Zapewne działał tak w przeświadczeniu, że należy się chłopcu admonicja za brak uwagi i roztropności. Ale zastosował ją z iście niedźwiedzią pedagogiką. Działał bez zastanowienia, pod wpływem pierwszego impulsu, płynącego nie z ugruntowanego przeświadczenia pedagogicznego, lecz afektu, który u ludzi nieukształconych myślowo przejawia się często w sposób karykaturalny.

Że tak jest i że objawia się to pospolicie u ludzi niedokształconych psychicznie, niech posłuży fakt, że pewna matka, która następnie długie dni jako wzorowa, pełna tkliwości sanitarjuszka trwała u łóżka swej córeczki, wypadłej z balkonu na ulicę w pierwszej chwili po wypadku wymierzyła jej, na wpół przytomnej, ostrą karę za nieposłuszeństwo.

Oczywiście fakt ten nie usprawiedliwia zachowania się policjanta, ale tylko dowodzi, jak wiele pracy należy poświęcić, aby z szeregów policji wyplenić wszelkie afekty i impulsy, właściwe temu środowisku, z którego pochodzą policjanci, a wdrożyć ich do przezornego, z matematyczną ścisłością przewidzianego i obmyslonego działania.

Działalność policji.

Warszawa.

— Warszawski urząd śledczy, otrzymawszy wiadomość, że w Warszawie istnieje fabryka fałszywych pieniędzy czeskich i zarządził poszukiwania, które wykryły dwie takie fabryki. Urzędnicy 3. brygady urzęd. śled. znaleźli w zakładach firmy drukarskiej „Express" (Nalewki № 7) i u Icka Tyszebowa (S-to Jerska) funkcjonujące fabryki wyrabiające specjalnie fałszywe 100 koronówki czeskie. Aresztowano właściciela drukarń oraz Lejbę Tylmana, pośrednika puszczającego falsyfikaty w obieg. Dalsze śledztwo trwa jeszcze

Kraków.

— Potworną zbrodnię dokonano w nocy z 31 marca na 1 kwietnia. Dwaj żołnierze z toruńskiego p. p., Teofil Leszczyński i Leon Sadowski, przybywszy koleją w sprawie służbowej, zmierzali do stacji zbornej. Na rogu ulicy Krzywej zatrzymała się przed nimi dorożka, a z niej wyskoczył młody mężczyzna i zwrócił się do żołnierzy z zapytaniem: „Która godzina?" Kiedy Sadowski wyjął zegarek na złotym łańcuszku, napastnik rzucił się nań, wyrwał mu zegarek i równocześnie dwukrotnie pchnął nożem w okolicę serca. Leszczyński broniąc kolegi, otrzymał także pchnięcie lekkie. Bandyta odskoczył na bok i uczynił ruch, jakby chciał sięgać po rewolwer. Żołnierze zaczęli uciekać, ale Sadowski padł i skutkiem rany skonał na miejscu. Bandyta uciekł dorożką.

Zawiadomiona o zajściu policja już w dwie godziny odkryła i ujęła bandytę, którym jest znany apasz i alfons krakowski, Stan. Jaworski. Znaleziono go w domu publicznym przy ulicy Kamiennej, miejscu schadzek wszelakich „szumowin miejskich i podmiejskich

Bezczelny bandyta stanie przed sądem doraźnym

Przemyśl.

— Dnia 22 marca r. b. około godz. 8 wiecz. udało się patrolującej po mieście policji schwytać niebezpiecznego rzezimieszka, Jana Maślaka. W czasie eskortowania przez ciemne uliczki śródmieścia, Maślak rzucił się nagle do ucieczki. Trzykrotne wołania „stój!" nie odniosły skutku. Wówczas patrol dał kilka strzałów; dwa z nich raniły Maślaka w płuca, kładąc go na miejscu trupem.

— Ciężką także rozprawę miała policja z Władysławem Mikułą, sprawcą kilku napadów rabunkowych, który już cztery razy zbiegł z aresztów sądu polowego. Podczas ponownego aresztowania Mikuła, uzbrojony w rewolwer, stawiał tak gwałtowny opór, że musiano go związać. Sprowadzony do inspektoratu policji nie dał jeszcze za wygraną i pochwyciwszy spostrzeżoną w biurze ofic. Trusza szablę, rzucił się na policjantów, usiłując utorować sobie drogę ku wyjściu. Zamach nie udał się. Mikułę rozbrojono i osadzono w areszcie, skąd oddany zostanie sądowi doraźnemu.

Ofiary obowiązku.

Wyrok za morderstwo policjanta. W Lublinie odbył się proces przeciwko braciom Szalowi i Feinelowi Polskim, którzy w Miedzowie zamordowali policjanta w sposob bestjalski. W pierwszym procesie sąd skazał zbrodniarzy na karę śmierci, sąd zaś apelacyjny po ponownem rozpatrzeniu sprawy zmienił karę na 15 lat ciężkiego więzienia.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

GENERAŁ WŁOSKI DOWODZI ŻANDARMERJĄ TURECKĄ.

„Times" zapewnia, że Rada Najwyższa rozważała kwestję powierzenia kontroli nad żandarmerją turecką, która prawdopodobnie zostanie powołana, aby zastąpić armję turecką, która według traktatu pokojowego zostanie zmniejszona do bardzo szczupłych rozmiarów. Policja ta, według zapewnienia „Timesa" będzie dowodzoną przez generała włoskiego.

* * *

PRZYZNANIE SIĘ DO ZBRODNI PO 11 LAT.

Przed laty 11 zaginął bez wieści niejaki P. David ze wsi Savoley (Francja południowa). Wszelkie poszukiwania nie doprowadziły do skutku, skutkiem czego sprawę umorzono a rzecz poszła w zapomnienie. Obecnie dopiero, wdowa po zaginionym, zaniemógłszy silnie i czując się bliską śmierci, zawezwała spowiednika i wobec niego, a także w obecności rodziny i domowników, głośno zeznała, że to ona zamordowała męża w nocy, a potem zawlokłszy ciało do chlewu, zakopała i przykryła gnojem.

Uczyniwszy to wyznanie, zbrodniarka wkrótce skonała.

Przeprowadzone po jej śmierci poszukiwania stwierdziły, że istotnie w chlewie znajduje się zakopany szkielet człowieka, na którego czaszce widać było dwie głębokie rany zadane siekierą.

Notes posterunkowego P. P.



Piątek. — Godzina 10 rano, objąłem posterun k na rogu Brackiej i Trębackiej. Stoję już od godziny. Nogi nic mi nie ciężą, tylko głowa, bo jest cała wypchana instrukcjami, prz pisami, rozporządzeniami i rozkazami. Trzeba zważać, żeby jakiego paragrafu nie przekroczyć albo punktowi nie uchybić. Ale trudno: co policjant p. p., to nie g o r o d o w o j!

. . . .

Trzeba przyznać, że władza dba o umundurowanie naszych głów, równie, jak o uniform zewnętrzny. Czego dziś poli jant nie musi umieć lub wiedzieć! Musi z ać kodeks karny, cywilny i towarzyski, conajmniej tak, jak słynny mecenas Świeszewski hygjenę, jak dr. Polak, weterynarję, jak pułkownik Dowbor. musi być eleganckim, jak książe Lubomirski, wymownym. jak poseł Diamand, a l e b e z c z c z e j g a d a n i n y (§ 1 krótkiej instrukcji dla policjanta, pełniącego służbę na ulicy).

U w a g a. Wobec tego ostatniego zastrzeżenia prezes Rady miejskiej p. Baliński nie mógłby zostać policjantem.

. . . .

Przy takiej masie wiedzy w głowie, gdyby była na świecie sprawiedliwość, powinni by nas zrobić wkrótce profesorami uniwersytetu. Ale gdzie tu marzyć o sprawiedliwości policjantom, którzy mają do wszystkiego prawdziwie psie szczęście! Oto naprzykład: każdy obywatel, jak skończy szkołę, to dostaje patent. A policjant, jak skończy szkołę policyjną, co dostaje? Jak państwo myślicie? Dostaje guzik! (Na kołnierzu, jako odznakę za skończenie szkoły). A co? udał mi się koncept. Muszę posłać do naszej „Gazety policji państwowej", niech go wydrukują. Albo lepiej poślę do „Muchy", tam więcej zapłacą.

Podszedł do mnie jakiś bubek-obywatel, i mówi:

— Proszę pana, w tym domu mieszka panna Zulatka Puszczalska?

— Może być — odpowiadam

— Nie „może być"! — wrzasnął bubek — mów mi pan wyraźnie: tak albo nie! Panowie jesteście obowiązani udzielać informacji, bez względu na to „jakiego by one były rodzaju".

„Zna naszą instrukcję, cholera"! pomyślałem w duchu, a głośno rzekłem uprzejmie, pamiętając, że policjantowi „nigdy nie należy tracić cierpliwości", (§ 1 krótkiej instrukcji).

— A czego pan dobrodziej sobie życzy?

— Czy nie może mi pan powiedzieć — rzekł już ułagodzony bubek — jak też ona się prowadzi?

— S i ę to nie wiem, ale że prowadzi co wieczór innego, to zauważyłem.

— Dziękuję panu, tego mi było potrzeba! — i poszedł. Tylko tego? — to niewiele mu potrzeba, mało wymagający pasażer! Ale i tacy ludzie potrzebni na świecie.

. . . .

Ledwie ten odszedł, zjawił się przedemną drugi obywatel stołecznego miasta Warszawy.

— Panie posterunkowy — rzekł — wszak panowie jesteście obowiązani okazać pomoc osobie znajdującej się w kłopotliwem położeniu?

— Tak jest. Mówi o tem punkt 3-ci § 3 krótkiej instrukcji.

— Uważa pan... ja właśnie jestem w kłopotliwem położeniu, bo nie mam ani feniga. Pożycz mi pan dwadzieścia marek.

Kawalarz! Naturalnie nic mu nie dałem, odesłałem go do autora instrukcji Przedruk z „Muchy".

OFIARY.

Ofiara bezimienna złożona przez 3 funkcjonarjuszy policji na rzecz żołnierza polskiego w sumie 60 mk. została przekazana na Polski Biały Krzyż. Kwit № 2725.

SPROSTOWANIE.

W numarze 12 naszego pisma w sprawozdaniu z działalności policji we Lwowie zaszły pomyłki w nazwiskach ukraińców, morderców wziętych do niewoli żołnierzy polskich. Właściwe ich nazwiska są: Kapitan N. Klec (niemiec), oficer, Nestor Tacy nowicz, komisarz Jan Kulitiak i żołnierz Michał Pamajba. Inne nazwiska wydrukowano właściwie. Prócz ujętych dawniej Pamajby i Krasulaka, ostatnio lwowskie władze policyjne aresztowały i Huryna.

Z TYGODNIA.

POLSKA.

☐ Odpowiedź rządu polskiego na replikę moskiewskiego rządu sowietów, utrzymana w tonie pełnym godności i świetnie zredagowana, naznacza termin rozpoczęcia przedwstępnych rokowań w Borysowie na 17 kwietnia. Odpowiedź tę należy uważać za ultimatum.

☐ Pomimo propozycji pokojowych czerwone wojska sowieckie atakują ciągle nasze pozycje na froncie poleskim. Główny atak nastąpił na Zwiahel. Wszystkie ataki nietylko odparły wojska nasze, ale zadały nieprzyjacielowi dotkliwe klęski.

☐ Plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim ma się odbyć w końcu maja.

☐ Rada narodowa w Cieszynie żąda usunięcia żandarmerji i urzędów czeskich, oraz surowego ukarania sprawców różnych gwałtów. Inaczej plebiscyt w Cieszyńskiem odbędzie się pod naciskiem i grozą czechów, przeto nie może być ważny.

☐ Pomimo teroru i agitacji niemieckiej na Górnym Śląsku, widoki plebiscytu tamże są pomyślne dla polaków.

☐ Przedstawiciel Niemiec przy rządzie polskim, hr. Oberndorff, przybyć ma niebawem, wraz z personelem poselskim, do Warszawy.

☐ Ojciec św. przesłał 300 tysięcy lirów dla dzieci polskich na ręce prymasa poznańsko - gnieźnieńskiego, kard. Dalbora i arcyb. warszawskiego kard. Kakowskiego.

☐ Pierwszy polski Zjazd Naukowy, zorganizowany przez kasę im. Mianowskiego, poświęcony zagadnieniom organizacji i rozwoju nauki, odbył się dn. 7 kwietnia w wielkiej sali uniwersytetu warszawskiego. Obecnych było około 500 osób. Minister oświaty p. Łopuszański powitał zjazd imieniem rządu.

☐ Izby skarbowe, na miejsce dawnych wydziałów skarbowych, zostaną utworzone w każdym województwie i główniejszych miastach. Każda izba podzielona będzie na 4 wydziały.

☐ Na zjeździe nauczycielstwa szkół powszechnych, nauczyciele poznańscy przeprowadzili większością głosów utrzymanie nadal chłosty cielesnej w szkołach.

☐ Nowy dworzec główny w Warszawie stanie niebawem na terenie ogrodu komory celnej. Ten nowy dworzec będzie jedynie tymczasowym, a następnie przystąpić się ma do przebudowy wszystkich dawnych urządzeń kolejowych w Warszawie, równocześnie z przebudową całego węzła kolejowego i budową linji poprzecznej.

☐ B. oberpolicmajster warszawski Meyer, b. naczelnik warsz. straży ogniowej pułk. Łund, oraz kilku b. urzędników policji i żandarmerji rosyjskiej w naszem mieście, zostali w Moskwie przez bolszewików rozstrzelani, jak stwierdzają to przybyli do Warszawy b. podkomendanci Meyera.

☐ Karę śmierci spełniono w Krakowie na oskarżonym o rabunek Józefie Antoniku (vel Jaworskim), który przed śmiercią usiłował pozbawić się życia z własnej woli, ale zadał sobie tylko rany.

☐ Polski komitet Igrzysk Olimpijskich przygotowuje udział polaków w przyszłej Olimpjadzie urządzanej w Antwerpji.

☐ Spirytus i wodka monopolowa podrożały o 40 proc. od 1 kwietnia.

☐ Rozgłośna sprawa Bron. Kochanowicza i jego rodziny, właścicieli składów na przechowywanie mebli, oskarżonych o rozmyślne podpalenie składów i kradzież mebli oraz innych przedmiotów danych na przechowanie, rozpoczęła się 7 b. m. i potrwa dni kilka.

ZAGRANICA.

═ Wojska francuskie zajęły nast. miasta niemieckie: Frankfurt n. M., Darmstadt, Höchst, Königstein i Duisburg. Krok ten postanowiony został, jako represja w obec złamania kardynalnego warunku traktatu wersalskiego t.j. wkroczenia znacznych sił niemieckich na terytorjum neutralne w zagłębiu rz. Ruhr'y pod pozorem uśmierzenia ruchu komunistycznego.

═ Anglja i Ameryka nie wzięła dotąd udziału w tej okupacji

Rząd niemiecki założył z tego powodu protest u rządu francuskiego.

═ Rząd sowietów moskiewskich prowadzi rokowania z rządem łotewskim. Rokowania odbywają się w Moskwie.

═ Wrzenie w Irlandji przeciw rządowi angielskiemu, trwa w dalszym ciągu. W Dublinie

urzędnicy państwowi nie mogą pokazywać się na ulicy, ponieważ grozi im niebezpieczeństwo życia. Policja i wojsko dokonywują ciągłych rewizji i aresztowań.

= Władze czeskie zatrzymały w Morawskiej Ostrawie pociąg towarowy, idący z Wiednia do Krakowa z amunicją dla Polski, a żołnierzy konwojujących pociąg uwięziono. Pomimo interwencji koalicji władze czeskie dotąd nie uwolniły pociągu.

= W. ks. Mikołaj Mikołajewicz, b. głównodowodzący wojskami rosyjskiemi w pierwszych latach wojny, odnalazł się i—jak donosi organ półurzędowy francuski „Temps" — znajduje się wraz z małżonką w Cannes, na Riwjerze francuskiej.

= Masoni francuscy, na konwencie obecnym, który nosi nazwę „Wielki Wschód Francji" założyli protest przeciw odnowieniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy rządem francuskim a Watykanem.

= Czterech żołnierzy litewskich, oskarżonych o udział w ruchu przeciw Tarybie stracono w Kownie, na mocy wyroku litewskiego sądu wojennego.

= Komisarz sowiecki Cziczerin, nadesłał notę pokojową rządowi Czeskiemu w Pradze.

= Gen. Romanowskij, b. szef sztabu w armji Denikina, został zamordowany w Konstantynopolu, w chwili, kiedy wychodził z ambasady rosyjskiej. Morderstwo spełnione zostało prawdopodobnie na tle politycznem, ponieważ Romanowskiego poczytywano za sprawcę klęski Denikina.

= Zamach trucicielski wykonano na komunistów węgierskich, internowanych w Austrji, w twierdzy Steinhaus. Między internowanymi znajduje się Bela Kuhn. Truciznę podano w ciastkach. Kilku więźniów zachorowało, jednakże nie śmiertelnie. Jednego ze sprawców aresztowano.

OGŁOSZENIA.

PASZPORTY ZAGINIONE:

Kasprzyk Zofja, Moniuszki 15 3—3
Appel Józef, Smocza 1 3—3
Wolkenchaim Jakób, Leszno 67 3—3
Pilc Icek, Niska 35 3—3
Ślubowska Helena, Wąski-Dunaj 6 3—3
Lipnicka Lucyna, Wspólna 79 3—3
Ajzenfisz Chawa, Freta 21 3—3
Dylkiewicz Jan Rafał pl. Żel. Br. 2 3—3
Lande Michalina, Kanonja 14 3—3
Kalmus Majlech, Franciszkańska 12 3—3
Milhamanowicz Franciszka, Nowogrodzka 4 3—3
Raabe Marja, Nowogrodzka 18-a 3—3
Święcka Marja, Hoża 23 3—3
Ożarowski Francisz.-Karol, Sadowa 3 3—3
Juraszyńska Marja-Teresa, Wilcza 11 3—3
Siemionow Konstanty, Czerniak. 206 3—3
St niszewska Elżbieta Czerniak. 206 3—3
Piotrowski Tomasz, Górczewska 40 3—3
Ba tosiewicz Pel gja, Górczewska 48 3—3
Wanke Salomea, Górczewska 22 3—3
Gierkowicz Abram, Przyokopowa 21 3—3
Aronsohn Gustawa, Żórawia 42 3—3
Aronsohn Jakób, Żórawia 42 3—3
Dąbrowski Antoni, gm. Wiązowna pow. warszawski 3—3
Grecinger Ernest i Helena, Solec 59 3—3
Łabendź Abram-Lejb, Ś-to Jerska 11a 3-3
Weber Sabina, Żórawia 5 3—3
Sulewska Franciszka, Wolska 3—3
Terek Mordka, Petersburska 5 3—3
Sobkowiak Bonawent., Mławska 7 3—3
Laskowski Adam, Walicow 16 3—3
Zaliwska Eugenja, Piwna 49 3—3
Wajnszel Dawid, Smocza 44 3—3
Grinszpan Hersz, Smocza 44 3—3
Fiszman Frajda, Stawki 16 3—3
Limonad Hersz Kelman, Parysowska 5 3—3
Hurwitz Róża, Gęsia 55 3—3
Tenenbaum Szlama-Luzer, Stawki 34 3—3
Blusztejn Ryfka, Nizka 63 3—3
Zakrzewska Eleonora, Błońska 3 3—3
Merenholc Szmul, Gęsia 77 3—3
Assenhejm Józef-Lejba, Stawki 8 3—3
Obremski Chaim Bencjan, Stawki 49 3—3
Rawojek Gecel, Stawki 3/ 3—3
Herszage Towja, Stawki 8 3—3
Szpigel Izrael, Szczęśliwa 13 3—3
Całeł Majla, Stawki 8 3—3
Teperman Aron, Miła 50 3—3
Durzyński Stanisław, Dzika 7, tymczasowy dowód osobisty wydany przez V Kom. P. P. 3—3
Polkowska Ewa, Dzika 75, tymcz. dowód osob. wyd. przez V Kom. P. P. 3—3
Batory Kazimierz Mokotowska 47 3—3
Nowakowska Anna, Ludna 8a 3—3
Szmater Kazimierz, Krucza 19 3—3
Finkelstein Ruchla, Żórawia 18 3—3
Hamerliński Ludwik Nowogrodzka 2a 3—3
Kusiak Wacław, Radzymińska 78 3—3
Dziarkowski Jan, Sprzeczna 1 3—3
Genko Piotr, Sprzeczna 1 3—3
Jakubowska Stefanja, Brukowa 32 3—3
Glinka Piotr, Terespolska 13 3—3
Ajzenhart Josek, Brzeska 11 3—3
Mackowiak Pelagja, Siedlecka 30 3—3
Ruff Henryk, Radzymińska 68 3—3
Freitich Szulim, Grochowska, 29 3—3
Dębiński Antoni, Łomżyńska 22 3—3
Finkielsztejn Mordka, Targowa 17 3—3
Dąbrowska Natalja, Terespolska 46 3—3
Roslon Aleksandra, Siedlecka 2 3—3
Finkielste n Chaim, Brzeska 9 3—3
Kupermanc Abram, Brzeska 9 3—3
Grachman Chil-Majer, Mińska 9 3—3
Wlazlik Władysław, Kamionkowska 9 3—3
Tekel Szaja, Kawenczyńska 4 3—3
Bardyga Ignacy, Ząbkowska 8 3—3
Wąsik Józefa, Kawenczyńska 75 3—3
Śliwowska Marja, Ząbkowska 48 3—3
Wibart Zuzanna, Kawenczyńska 63 3—3
Radzikowski Józef, Wołomińska 30 3—3
Cukierman Moszek, Brzeska 13 3—3
Grzelak Andrzej, Brzeska 11 3—3
Grasman Ita, Miła 49 3—3
Eichenbaum Szajndla, Dzika 75 3—3
Wasong Wolf, Stawki 8 3—3
Ozimina Ludomira, Gęsia 85 3—3
Wredna Rojza, Dzika 39 3—3
Rabinowicz Chaim, Nowokarmelicka 1-a 3—3
Feld Godel-Mendel, Parysowska 2 3—3
Fiszbein Szmul-Benjamin, Smocza 18 3—3
Fuchszewer Ryfka, Parysowska 5 3—3
Berkowicz Lejba, Pawia 6 3—3
Bombielewicz Chana-Dyna Ostrowska 7
Fogelman Izrael i Chaja 3—3
Mojsiejczyk Marja, Koszykowa 11 3—3
Szapiro Dawid, Bagatela 13 3—3
Juchniewicz Józef, Fabryczna 7 3—3
Paluszek Michał, Koszykowa 24 3—3
Zajączkowska Zofja, Parafjalna 23 3—3
Kalinowska Marja, Młynarska 9 3—3
Ostrowski Józef, Młynarska 5 3—3
Librajder Mendel, Franciszk. 12 3—3
Tomaszewski Stanisław, Grzybow. 48 3—3
Słonczewska Stanisława, N.-Miasto 1 3—3
Crecinger Ernest, (syn) Solec 59 3—2
Pfenig Paula, Koszykowa 29 3—2
Jędrzejewska Helena, Mokotow. 41 3—2
Szpiro Pejsach, Sienna 72 3—2
Grabowska Marja, Służewska 7 3—2
Szkupiński Henryk, Czerniak. 152-154 3—2
Słomiński Mieczysław, Górna 11-a 3—2
Richter Bronisława, Wilcza 6 3—2
Cukier Chaim-Leizer, Grzybowsk. 59 3—2
Malewski Józef i Teodora Nowom. 11 3—2
Żążewski Jan, Marszałkowska 63 3—2
Maciejewska Józefa, Bugaj 19 3—2
Pawlak Elżbieta, Leszno 128 3—2
Geldbard Benjamin, Sienna 72 3—2
Plandowski Wacław, Staszyca 8 3—2
Nyk Wanda, Wspólna 47 3—2
Szymański Adam 3—2
Goławska Marja, Koszykowa 70 3—2
Ciesielska Ksawera, Kr.-Przedm. 101 3—2
Tworski Abram-Icek, Sprzeczna 6 3—2
Malinowska Zofja, Folwarczna 8 3—2
Goldfarb Szymon, Grochowska 29 3—2
Fisz Berek, Radzymińska 3—2
Bazelczuk Stanisława, Mińska 9 3—2
Rozenbaum Icek, Brzeska 11 3—2
Mikołajczyk Kazimiera 3—2
Sobolewska Helena, 3—2
Rondo Zofja, 3—2
Zolberg Dawid, Wołomińska 48 3—2
Tauber Hersz, Wołomińska 9 3—2
Wołyszek Feliks, Radzymińska 32 3—2
Obrempalska Władysł., Radzymiń. 32 3—2
Sznajderman Icek, Grochowska 29 3—2
Jurman Szymon, Sprzeczna 6 3—2
Majzner Szaja, Sprzeczna 6 3—2
Krecińska Michal., Grochowska 24 3—2
Buszewska Michal. Kawenczyńska 10 3—2
Juszczyk Jan, Grochowska 48 3—2
Dutkiewicz Wojciech, Moskiew. 7-9 3—2
Farbsztejn Estera-Golda, Brzeska 11 3—2
Baumtok Chil-Majer, Folwarczna 8 3—2
King Marjanna, Kawenczyńska 8 3—2
Kuperberg Nusym-Moszek, Folwar. 8 3—2
Jabłoński Jan, Folwarczna 8 3—2
Skórnik Moszek, Targowa 2 3—2
Goldsztyk Abram, Radzymińska 8 3—2
Gonchowska Helena, Brukowa 26 3—2
Racy Szafran, Pl.-Grzybowski 1 3—2
Klimowicz Wacław, Chmielna 62 3—2
Wungrot Adolf, Śliska 58 3—2
Lichtenfeld Leopold, Złota 63 3—2
Futerman Boruch, Śliska 58 3—2
Krieger Jojne, Pańska 49 3—2
Mioduszewska Małgorzata Zielna 22 3—2
Cecuła Ludwika, Chmielna 58 3—2
Łukowska Róża, Twarda 22 3—2
Goldman Abram, Marszałkow. 125 3—2
Minc Gitla, Marjańska 2 3—2
Nowakowski Edmund, Zielna 34 3—2
Rychter Juljan, Marszałkowska 147 3—2
Kurzakiewicz Irena, Twarda 29 3—2
Tabaksman Henoch, Złota 75 3—2
Berkowicz Jankiel, Twarda 1 3—2
Perowski Ksawery, Złota 25 3—2
Goldberg Lejba, Twarda 1 3—2
Goldberg Ryfka, Twarda 6 3—2
Cytrynowicz Chana, Twarda 20 3—2
Szydlek Piotr, Chmielna 49 3—2
Rozenbaum Noech, Pańska 49 3—2
Jakubowicz Abram, Twarda 12 3—2
Szuleman Fajga, Pańska 10-12 3—2
Siwek Jan, Złota 36 3—2
Leneman Nachman Śliska 37 3—2
Łoniewska Stefanja, Złota 30 3—2
Majlech Kaplan, Śliska 40 3—2
Kessel Jadwiga, Złota 33 3—2
Pataszman Cypa, Pańska 4 3—2
Gold Cypa, Pańska 41 3—2
Wildman Ides, Pańska 49 3—2
Wildman Brucha, Pańska 49 3—2
Różańska Julja, Złota 83 3—2
Talennan Chaja, Pańska 49 3—2
Fajnbich Ryfka, Twarda 1 3—2
Niwińska Apolonja 3—2
Bantkowski Abram, Twarda 10 3—2
Langman Berek, Pańska 45 3—2
Rudnicki Antoni, Złota 25 3—2
Zalewska Marja, Pańska 48 3—2
Ryfenholc Ichon, Ciepła 6 3—2
Dern Abram, Komitetowa 4 3—2
Jendrych Kazimierz, Śliska 48 3—2
Fridman Fajga, Wielka 79 3—2
Kentof Nesza, Grzybowska 7 3—2
Gorzechowska Zofja, Złota 50 3—2
Serafin Helena, Zielna 2 3—2
Tomenberg Hersz, Marjańska 11 3—2
Berholc Nusyn, Grzybowska 23 3—2
Dodacki Jan, Siedlecka 12 3—2
Buźnic Estera, Pańska 45 3—2
Semjatysz Mendel, Pańska 45 3—2
Rozmas Cecylja, Złota 63 3—2
Ryfenholc Jechon, Ciepła 6 3—2
Tukałło Eugenjusz, Złota 31 3—2
Fuchsman Szulim, Marjańska 7 3—2
Majersdorf Kryl, Komitetowa 4 3—2
Brauman Moszek, Pańska 44 3—2
Lipszyc Dawid, Chmielna 45 3—2
Durkiewicz Halina, Śliska 39 3—2
Fyrman Dawid, Twarda 24 3—2
Trzankowska Janina, Sienna 69 3—2
Rozbaum Szlam, Złota 24 3—2
Apotejker Fajga, Pańska 28 3—2
Apotejker Ita, Pańska 28 3—2
Czarnobrody Rafał, Sienna 44 3—2
Bors Apolonja, Śliska 55 3—2
Aszersohn Eljasz, Pańska 22 3—2
Bronicz Edward, Chmielna 108 3—2
Ejbeszyc Lejb, Śliska 60 3—2
Butkiewicz Janina, Złota 14 3—2
Białkowska Jadwiga, Złota 39 3—2
Kaplan Justyna, Pańska 52 3—2
Wajsblat Marjem, Śliska 54 3—2
Kowalska Stanisława, Chmiel. 122 3—2
Lewandowska Emilja, Chmiel. 104 3—2
Goldson Łaja, Śliska 40 3—2
Talerman Mordka, Twarda 15 3—2
Lierstejn Juljan, Złota 59 3—2
Kurcka Wanda, Śliska 52 3—2
Szerman Hinda-Marja, Złota 83 3—2
Kac Chaim, Muranowska 18 3—2
Epsztein Chaim-Josek, Grzybow. 49 3—2
Apropo Józef N.-Dwór. 3—2
Dzikowski Jan, Długa 38 3—2
Bienkiewicz Henryka, Krucza 7 3—1
Hryniewiecka Anatolja, Wspólna 10 3—1
Chrzcińska Teofila, Żórawia 18 3—1
Rybe Cecylja, Bracka 12 3—1
Wojtkiewicz Michał, Żórawia 16 3—1
Sójka Stanisława, Wspólna 27 3—1
Berlinerblau Nuchim, Ś-to-Jerska 8 3—1
Miodownik Jankiel-Bonifreter. 8 3—1
Sztemberg Froim, Nowowiniarska 16 3—1
Pieczorkin Edward, Graniczna 14 3—1
Pogodziński Wacław, Sowia 3 3—1
Walczyński Edward, Górna 21 3—1
De Fontaine de Rene Anna, Tamka 23 3—1
Wajcman Chana Szlama, Waliców 12 3—1
Dr. Federman Michał, Śniadeckich 6 3—1
Dubas Szaja, Karmelicka 23 3—1
Dębowski Cyprjan, Grzybowska 57 3—1
Kańka Janina, w. Bojeny pt. Węgrów.
Drożański Aron, Siedlce
Bryszewski Stanisław, Krochmalna 58 3—1
Nowakowska Apolonja, N.-Senat. 6 3—1
Żuromski Józef i Aleksandra Kościuszki 7 3—1
Grinberg Henoch Sapieżyńska 7 3—1
Załoszyński Dawid, Sapieżyńska 7 3—1
Rozenblum Aron, Franciszk. 12 3—1
Kozyrska Natalja, Ogrodowa 60 3—1
Rudowski Józef, Muranowska 25 3—1
Milsztejn Icek-Majer, Franciszk. 10 3—1
Szapse Lew, Nowokarmelicka 4 3—1
Mendelko Chaim, Wołyńska 20 3—1
Pataszník Moszek, Wołyńska 20 3—1
Goldfeder Mordka-Lejzor, Smocza 31 3—1
Świerczyńska Masza, Pawia 4 3—1
Ipenberg Lejbuś, Gęsia 35 3—1
Edelman Jankiel, Gęsia 73 3—1
Makowski Stanisław, Gęsia 39 3—1
Lejpziger Fiszel, Stawki 71 3—1
Kreda Ruchla, Stawki 71 3—1
Turek Estera, Smocza 29 3—1
Sobanek Brucha, Błońska 3 3—1
Minc Wolf, Stawki 37 3—1
Biderman Izrael, Gęsia 57 3—1
Orbach Abram, Niska 39 3—1
Wykowski Nuchim, Gęsia 83 3—1
Gersztenkraut Aron, Nowo-Dzika 1 3—1
Freiman Icek, Pawia 54 3—1
Białkowski Stanisław, Gęsia 30 3—1
Wagner Szymon, Smocza 38 3—1
Braum Icchok, Smocza 38 3—1
Baumgard Aron Icchok, Parysowska 2 3—1
Sztokfisz Hersz Mendel, Gęsia 71 3—1
Grünblat Tema, Miła 34 3—1
Wejchleder Jakób, Gęsia 77 3—1
Rozbaum Chaskiel, Miła 68 3—1
Gelbrunk Chaim, Wronia 2 3—1

ZAGUBIONE:

W dniu 16 b. m. zgubiono portfel z paszportem i dowodami na imię Stanisława Zawadzkiego Uczciwy znalazca proszony jest o odesłanie Wielka 41. 3—3

Zgubiono paszporty: rodzinny Ireny, Jerzego, Ryszarda Gomólińskich, oraz Eweliny Izdebskiej, Nowowiejska 32 m. 19 3—2

Andrzejowi Dubielakowi z Żychlina pow. kutnowskiego dn. 26-III r. b. skradziono portfel zawierający m. in.: koncesję na restaurację oraz książkę kontroli straży skarbowej wraz ze świadectwami przewozowemi na wódkę i spirytus. 3—1

Skradziono paszporty Edwarda i Marjanny Żebrowskich wraz z nocną przepustką. Towiel 18 3—1

Rybakowski Teodor, Fabryczna 5 zagubił portfel z paszportem kartą drzewną, węglową i legitymacją pocztowa VII wydziału. 3—1

Gingold Szulim, Fabryczna 4 zgubił paszport okupantów i kartę zapomogową dla inwalidow. 3—1

Dnia 7-IV na Marszałkowskiej w okolicy dworca Wiedeńskiego, skradziono portfel czarny skórzany nieco zniszczony zawierający: około 200 mk., dokument osobisty na imię Marji Zdobnickiej zamieszk. przy ul. Mokotowskiej 15, kartę czerwoną na znaczki żywnościowe, bilety wizytowe i drobne zapiski 1—1

6)

PAMIĘTNIKI EDWARDA GORONA

b. prefekta paryskiej policji śledczej.

(Ciąg dalszy).

— Jeżeli pan nie poczuwa się do winy, — odrzekłem mu, — to nie masz pan prawa pozbawiać się życia: przeciwnie, obowiązkiem pańskim jest dowieść swej niewinności. Proszę, powróć pan do domu i oczekuj, dopóki pana nie wezwie komisarz. — Poczem udałem się do p. Collas'a i wręcz mu oświadczyłem:

— Podług mnie, człowiek ten jest niewinny.

— Bardzo być może, — odpowiedział p. Collas, — ale trzeba tego dowieść. Czem że można wytłomaczyć całe to oskarżenie?

Co się zaś tyczyło oskarżyciela, ojca dzieweczki, to o osobie jego zebrano jaknajbardziej szczegółowe informacje. Był to, w całem znaczeniu tego słowa, spryciarz, ale skryty, skromny, trzeźwy i nikt z jego towarzyszów nie mógł dać o nim złego świadectwa.

— Czy wie pan co? — zwróciłem się do p. Collas'a — proszę, pozwól mi pan jeszcze raz zbadać, jak się należy, ojca tej dzieweczki.

Mój naczelnik chętnie się na to zgodził, dodając, że robotnik ów właśnie znajduje się w jego kancelarji. Kiedy wszedł, zadałem mu jeszcze parę pytań, które jednak nie wyjaśniły nic zgoła osobliwego: ponowił jeno swoje wymysły, oskarżając swego pracodawcę o przestępstwo, które, stosownie do jego słów, było bardziej podłe od morderstwa. Usunąwszy go do drugiego pokoju i nie pozwoliwszy mu widzieć się z córeczką, poleciłem wezwać do siebie dziewczę, posławszy uprzednio po cukierki.

Począłem od tego, żem poczęstował ją przyniesionemi łakociami i dopóki jeszcze z zadowoleniem ssała karmelek, powiedziałem jej uprzejmie:

— Posłuchaj, kochane moje dziecko, tyś przecie postąpiła bardzo źle i Bozia cię skarze. Tyś przecie skłamała: tyś nigdy nie była w pokoju tego pana?

— Bozia mnie nie skarze, — odpowiedziała ona naiwnie, — ponieważ usłuchałam tatusia.

— Dajmy na to, że masz słuszność, — zgodziłem się z nią: — trzeba zawsze słuchać rodziców. Widzę jednak, że masz bardzo dobrą pamięć, ponieważ doskonale nauczyłaś się swej lekcji.

— Prawda, że doskonale? — ucieszyło się maleństwo. — A za to da mi też pan jeszcze cukierków?

Niema już co o tem mówić, że, zjednawszy sobie zaufanie dziecka, już bez żadnych trudności dowiedziałem się od niego całej prawdy: okazało się, że ojciec zmusił ją do wykucia na pamięć całego opowiadania, wraz ze szczególnie drobiazgowym opisem pokoju fabrykanta. Poczem, również jaknajprościej, opowiedziała mi wszystkie szczegóły okropnego przestępstwa, rzeczywiście nad nią dokonanego, ale zgoła przez kogo innego. Zbrodniarzem był także robotnik, kolega jej ojca, który zakradł się do ich domu, kiedy tam nikogo nie było i dopuścił się ohydnego gwałtu. Nawet nie znała imienia tej kanalji.

Kiedy wezwałem następnie jej ojca do kancelarji, to p. Collas, któremu natychmiast o tem wszystkiem opowiedziałem, zwrócił się doń ze słowami:

— Jesteś pan niegodziwcem! Pańska córka przyznała się do wszystkiego. To pan ją tego nauczyłeś, wiedząc, że winowajcą jest nie pan H. lecz pański kolega z warsztatu.

Robotnik zaszlochał. W istocie powiedział on, p. H. jest niewinny. Wszystko to zrobił jeden z jego przyjaciół, belgijczyk, który wkrótce potem powrócił do ojczyzny. Wówczas przyszło mu na myśl wykorzystać to nieszczęście, by módz otrzymać jaknajwięcej pieniędzy od swego pracodawcy, ponieważ dobrze o tem wiedział, że p. H. jest bardzo bogaty. A ciągle tego oczekiwał, że fabrykant zaproponuje mu znaczną summę, za niewszczynanie sprawy.

Można wyobrazić sobie, z jaką radością nieszczęsny H. wysłuchał całej prawdy o tej strasznej sprawie, która o mało co nie kosztowała go dobrego imienia. Teraz mógł już wszcząć przeciw łotrowi kryminalny proces o fałszywe oskarżenie, ale nie zechciał z tego prawa skorzystać i nawet sam prosił o umorzenie dochodzenia, obawiając się jaknajzasadniej, że się zawsze znajdą ludzie, którzy powiedzą:

— Niby to tak, ale właściwie niema dymu bez ognia i, kto wie, bardzo być może, że nie jest on bez winy!

Przykład ten, który stwierdził mi najwyraźniej, w jakim stopniu polegać można na zeznaniu dziecka, zawsze mi potem na myśl przychodził: od tego czasu nigdy nie dowierzałem relacjom dzieci, nie sprawdziwszy ich równie skrupulatnie, jak sprawdzałem zeznania jakiegoś złodzieja albo też spólnika przestępcy. Pod tym względem, dzieci są znakomitymi aktorami, ponieważ odgrywają swoją rolę z najzupełniejszą szczerością, w przeświadczeniu, że postępują dobrze, słuchając wskazówek swych rodziców. A czy nie oglądamy codziennie dzieci, grywających na scenie i zdumiewających publiczność szczerością swej gry. Strachem przejmuje myśl, ile to sądowych omyłek ma się do zawdzięczenia właśnie nazbyt łatwowiernie przyjmowanym zeznaniom dzieci.

Sądowa pomyłka, dzięki której spada głowa niewinnego człowieka, sama myśl o czem przejmuje zgrozą sędziego i uczciwego agenta policji — zawsze jest, niestety, możliwa, wobec współczesnych warunków naszego prawodawstwa i uniknąć jej bywa zazwyczaj nie tak łatwo, jakby się to mogło zdawać. Oto dla czego przez cały czas mojej służby wszelkiemi siłami starałem się, o ile było to w mojej władzy, aby kara śmierci — ów wymiar sprawiedliwości, który już cofnięty być nie może — bywała stosowana jeno do tych przestępców, których wina nie tylko że zostawała udowodniona, ale jeszcze nadmiar stwierdzana własnem ich przyznaniem się. Przekonanie to było we mnie tak silne, że nigdy nie mogłem bez drżenia bywać obecnym przy wykonywaniu kary śmierci, nawet wówczas, kiedy przestępca nazywał się Prado albo Pranzini. A, im dalej posuwałem się w służbowej mej działalności, tem częściej zapytywałem siebie, czy owa kara nie przewyższa praw ludzkiego wymiaru sprawiedliwości.

Zresztą kwestja kary śmierci jest sprawą takiej wagi i powagi, że poświęcę jej oddzielny rozdział, kiedy będę mówił o mordercach, których niejednokrotnie musiałem budzić w ich celach, w godzinie, kiedy urocza jutrzenka różowiła horyzont, kiedy rozlegało się szczebiotanie ptasząt, wesoło ćwierkających śród zielonych liści drzew, i kiedy tam na Placu de la Roquette, straszne narzędzie śmierci — gilotyna — wyciągała swoje ramiona w oczekiwaniu ciągle nowych i nowych ofiar.

Ale, jeżeli z jednej strony prawo bywa nieraz nazbyt okrutne, to zachodzą również często wypadki, kiedy niezrozumiała łagodność wymiaru sprawiedliwości staje się prawie że niesprawiedliwą. Sprawa, o której chcę mówić i która była moim pierwszym debjutem, w tak nazywanych przestępstwach z afektu, może posłużyć za najlepszy tego dowód.

Doktór Z., bon vivant i światowiec, pozostawał w stosunku miłosnym z pewną modniarką, zamieszkałą w okręgu Opery. Niebawem jednak zmienił swą kochankę na miluchną kwiaciarkę z ulicy Saint - Vincent de - Paul. Zazdrosna modniarka, dowiedziawszy się o zdradzie swego wielbiciela, postanowiła w okrutny sposób zemścić się na rywalce. W tym celu, ukrywszy pod chustką imbryk, napełniony kwasem siarczanym, dopilnowała kwiaciarki przy bramie i wylała jej na twarz palący płyn. Ponieważ wszystko to zaszło na ulicy, w biały dzień, to policji zaledwie udało się wyrwać przestępczynię z rąk przechodniów, którzy w przystępie oburzenia, chcieli rozprawić się z nią na poczekaniu sądem Linche'a.

Nieszczęsna kwiaciarka została strasznie oszpeconą i przez długi czas znajdowała się między życiem a śmiercią. A tymczasem występna modniarka dzięki względności przysięgłych, zapewne specjalnie czułych na przestępstwa, spowodowane zazdrością, odkupiła swą okropną zbrodnię, zaledwie jednorocznem zamknięciem w więzieniu, Zresztą owa czułość byłaby ich niewątpliwie odstąpiła, gdyby byli ujrzeli to, co ja w następnym roku oglądałem na własne oczy.

W półtora roku po samym fakcie przestępstwa, zostałem mianowany sekretarzem p. Clement'a, komisarza delegacji sądowych, który wyprawił mnie w jakiejś sprawie, do szpitala Beaujon. Przechodząc przez jedną z izb oddziału pralni, dostrzegłem jakąś nieszczęśliwą, której cała twarz była otulona opatrunkiem, a ręce w strasznych ranach. Ku niemałemu memu zdziwieniu, podeszła do mnie i wymieniła moje nazwisko.

— Naturalnie, że mnie pan nie poznaje, — powiedziała — ale ja dobrze pamiętam, jak mnie pan pocieszał, kiedy spadło na mnie to straszne nieszczęście. Jestem panna Iks., która została oblana kwasem siarczanym. Boże mój! Czemu ta okropna kobieta nie zabiła mnie.. przecie ja teraz wyglądam tak okropnie, że nie mogę się zdobyć na wyjście ze szpitala, gdzie mnie jeszcze z litości trzymają. Co się mnie tyczy, to jestem gotowa wypełniać każdą pracę i pozostawać, o ile to jest możliwe, w samotności, byleby nie pokazywać chorym mojego oblicza, wzbudzającego taką grozę.

I w istocie potworność jej była taka straszna, że odwróciłem się pospiesznie, kiedy zdjęła swój opatrunek, dla pokazania mi twarzy żżartej kwasem siarczanym. Mimowoli przyszedł mi na myśl trędowaty z miasta Aosty. Podobnież jak i on, nieszczęsna ta została odtąd jakby wykluczona z ludzkiej społeczności. I powiedzieć tylko, że zbrodniarka, która doprowadziła to dziewczę do stanu o wiele okropniejszego od samej śmierci, została osądzona tylko na roczne zamknięcie w więzieniu! Teraz była już znowu swobodna, mogła żyć, jak żyją inni, zachowała swą piękność, — a tymczasem jej nieszczęsna ofiara została skazana na wieczne męczarnie, ponieważ przeświadczenie o swej odstręczającej wszystkich potworności — równa się dożywotniej torturze.

Czy nie wydaje się wam, że jest to straszna niewspółmierność między przestępstwem a karą? Kodeks karny podciąga tego rodzaju przestępstwa pod kategorję zadania ran i kalectwa, i, jeżeli poszkodowany może jeszcze własnym swoim członkom, to wymiar kary ulega znacznej redukcji. Taka jest litera prawa karnego, a tymczasem chyba że nie ma przestępstwa, w którem by premedytacja mogła być bardziej zbrodnicza.

Mojem zdaniem, kobieta, czychająca na swego męża lub kochanka z rewolwerem w ręku i przeszywająca go, strzał po strzale, wszystkiemi sześcioma kulami, mniej jest winna od tej, która rywalce swej oblewa twarz kwasem siarczanym.

Pod tym względem, staje się, rzecz prosta, konieczne przeprowadzenie reformy prawnej. Należy zresztą nadmienić, że tego rodzaju przestępstwa, t. j. właśnie oblewanie kwasem siarczanym, — nie były jeszcze znane, w chwili ogłaszania kodeksu karnego. (D. c. n.)

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. ZASTĘPCA REDAKTORA T. MODRZEJEWSKI.

Drukarnia IV Wydziału Komendy Głównej Policji Państwowej. Nr. 450. 27.3.1920.